

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, dnia 27 lipca 1884.

JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 lipca.

(Wycieczka Madziarów z Pestu do Pragi i co o niej piszą dzienniki węgierskie i czeskie; podejrzenia centralistów austriackich i artykuł „Pester Lloyd”, burzący ich nadzieje; prawdopodobne zachowanie się Rosji w obec zbliżenia się Czechów do Węgier. Zalatwienie zatargu granicznego pomiędzy Austrią a Rumunią. Nowe skandale polityki Starowicza i zgubne ztąd dla Chorwacji następstwa. — Z obrad konferencji egipskiej)

Ko pondekt nasz wiedeński, donosząc we wczorajszym swém piśmie o wycieczce, podjętej przez kilkudziesięciu Madziarów i mieszkających w Peszcie Czechów do Pragi w celu zwiedzenia nowego teatru czeskiego, uważa ten wypadek za zbawienno zwrot w polityce Czechów. Ze zapatrywanie to jest trafne, dowodzą tego obok wielu innych okoliczności i głosy, jakie odywały się w chwili podejmowanej wycieczki i obecnie się odywały w dwóch obozach, które dotąd z niedowierzaniem spoglądały na siebie, wytykając sobie raz po raz zobowiązane krzywdy wiekowe. W chwili wyjazdu wystąpił „Pesti Naplo” z artykułem wstępnym, w którym powiedziano pomiędzy innymi: „Nie mamy najmniejszego powodu gniewać się, lub patrzeć z ukosa na Czechów, a jeżeli porównamy ich polityczne i cywilizacyjne zabiegi z naszymi, możemy mieć dla nich tylko uznanie i sympatie, widzimy bowiem, że zapasy i dążenia ich w ostatnich dwóch wiekach są na wlos podobne do naszych. Nasza literatura i poezja w wielkiem są u Czechów poszanowaniu. Najlepsze nasze literackie i poetyckie utwory są tłumaczone na język czeski. Czesi wraz z nami uwiecznili pomnik wielkiego naszego Petőfi'ego i oplakali nie mniej może od nas zgon patryotów węgierskich. Z radością patrzymy na polepszenie się stosunków między obu narodowościami. Przed laty uważano by za rzecz niemożliwą, aby Madziarowie z Budapesztu jeździli do Pragi celem wzięcia tam udziału w jakiejś narodowej uroczystości. Dziś stało się to bez specjalnego zaproszenia i bez poprzedniego przygotowania. Gdyby rzecz była przysposobiona, byłoby nas więcej wyjechało do Pragi, a oprócz węgierskiej sztuki i literatury, byłaby i prasa wysłała tam swych przedstawicieli. W Pradze jest czeski uniwersytet, czeski teatr, czeskie muzeum i czeskie Towarzystwo naukowe. My Węgrzy wiemy najlepiej co to znaczy. To znaczy odrodzenie się Czech. Ci nasi węgierscy bracia, co pospieszyli powitać te Czechy, dobrze uczynili. Dziękujemy Czechom, że węgierską przemową węgierskich gości powitali, gdyż dla czegoż mielibyśmy być ich nieprzyjaciółmi? Ten serdeczny głos pokazuje, że potomkowie Arpada rozumieją dobrze stanowisko Czechów w monarchii austro-węgierskiej i sojusz dwóch choćby nie jednoplemiennych narodów, ale mających jedne cele i wspólnych naprzeciwko sobie wrogów. A że i Czesi pojechali dobrze te pierwociny zawierających się przyjaznych stosunków, dowodzi tego sama podróż towarzystwa peşteńskiego, będąca jednym szeregiem owacy. Na wszystkich stacjach przyjmowano Węgrów okrzykami, muzyką i stoisownymi przemówieniami. W samej stolicy czeskiej zgotowano zalatawskim gościom entuzjastyczne przyjęcie. Tysiące ludu przybywały dla ich powitania na dworzec. „Eljen” i „slawa!” — grzmiały bez przerwy a muzyki przygrywały na przemian węgierskie i słowiańskie melodie. Dzienniki praskie zamieszczyły powitalne artykuły. Pomiędzy innemi powiedziano „w Politik”: „Niechaj nie zapominają o tem po tamtej stronie Litawy, że wyszli z wolnych wyborów reprezentanci narodu czeskiego starali się naprawić błędy i przewręcenia nieszczęśliwych negatów swojego plemienia, stawiając wspólnie z Polakami w obronie węgierskiego prawa państwowego, ponieważ brutalnie przez centralistów niemieckich. A gdy później widzieli się zniewolonymi opuścić parlament, nie mogli dać święniejszego i wymowniejszego dowodu poszanowania samoistności państwa węgierskiego, jak proklamując w sposób uroczysty i to w chwili największego rozkwitu czeskiej idei państwowej, uznanie ugody z Węgrami. Odtąd też znany przywódca narodu czeskiego, dr. Rieger, przy każdej sposobności dawał wyraz lojalnym uczuciom całego narodu czeskiego dla państwa węgierskiego.”

Zwracając uwagę czytelników naszych na tę wymianę serdecznych uczuć pomiędzy dwoma narodami monarchii austro-węgierskiej, odsyłamy ich do dzisiejszej naszej korespondencji praskiej, której autor oce-

nia pod względem politycznym znaczenie tego zbliżenia się czesko-węgierskiego. My z naszej strony możemy tylko przyklasnąć temu zbawiennemu zwrotowi, jaki się obecnie dokonuje wśród dwóch narodów, dzielących jedne losy i przeznaczonych może wkrótce do wspólnej obrony swych właściwości narodowych i dążeń politycznych przed wewnętrznymi i zagranicznymi wrogami. Jednym z tych wrogów jest zaciekleść centralistów austriackich, którzy podejrliwem już spoglądają okiem na to bratanie się Czechów z Węgrami. Półurzędowy „Pester Lloyd”, jeden z najwierniejszych dotąd duchów niemiecko-liberalnego stronnictwa, wystąpił z artykułem, w którym rozbija niemilośmiernie w puch wszelkie nadzieje, jakimi ludźmi się dotychczas zjednoczona lewica w reichsracie wiedeńskim. Na czemże — pisze „Pester Lloyd” — opierają centraliści liberalni swoje aspekty? Czy może na tem, że w opinii publicznej nastąpi z czasem zwrot dla nich pomyślniejszy? Nierozumne nadzieje! Zbytecznym byłoby dodawać, że dzienniki centralistyczne przyjęły jak najgorzej artykuł półurzędowego pisma węgierskiego. Nazywają go owocem najnowszej czesko-węgierskiej przyjaźni, zamianfestowanej podczas wycieczki Węgrów do Pragi i dodają, że Węgrzy pragną wyzyskać tę przyjaźń dla osiągnięcia nowych korzyści przy zbliżającym się odnowieniu ugody finansowej z Austrią.

Ze ta przyjaźń czesko-węgierska nie spodoba się politykom rosyjskim, starczy tu przypomnieć, jakim to kwasem sączyły pisma rosyjskie z powodu udziału Czechów w zjeździe przyrodników w Poznaniu. Odwołanie się Serbów od Rosji, zbliżenie się Rumunów do Austrii, zapowiedziane odwiediny króla rumuńskiego w Białogrodzie, a dziś bratanie się Czechów z Węgrami — to wszystko krzywdzi plany Rosji, która na nienawiści plemiennej ludów austriackich i państw słowiańskich półwyspu bałkańskiego buduje swe plany polityczne.

Jako dodatni rezultat usiłowań podejmowanych przez monarchią austro-węgierską około zyskania sprzymierzeńców na półwyspie bałkańskim, zapisujemy fakt ukończenia zatargu granicznego pomiędzy Austrią a Rumunią, który czasu swego tyle budził nienawiści po stronie rumuńskiej. Komisja wyznaczona do uregulowania granic pomiędzy Austrią i Rumunią, skończyła w tych dniach czynności swe w komitacie huniadzkim i podpisała w Petroseny sprostowaną mapę. Granica oznaczona została w tej samej linii, jaką już wykreśliła komisja z r. 1792. Protokół podpisały obydwie strony. Wykazało się przy tem, że dom strażnicy który w roku zeszłym Rumuni zniszczyli, stał na terytorium austriackim.

W obec tak pomyślnego rozwoju wypadków, dokonujących się w monarchii austriacko-węgierskiej i na półwyspie bałkańskim, nader przykre ogarniać musi uczucie prawdziwego przyjaciela wolności i solidarności słowiańskiej, kiedy widzi, jak w jednym z tych krajów słowiańskich, w Chorwacji, rozpasane żywioły anarchiczne prowadzą dalej swe praktyki, wicherząc i coraz to nowe wywołując skandale. Pewna część studentów uniwersytetu zagrzebskiego, obalamuona przez radykalne stronnictwo Starowicza, wydała w tych dniach do narodu chorwackiego odezwę, wzywającą do formalnego powstania zbrojnego. Dom naczelnika partii umiarkowano-narodowej, p. Miskatowicza, miał być zburzony. Do wykonania tego szalonego kroku nie przyszło, gdyż przeszkodziła mu policja. Charakterystycznym w tej sprawie jest zachowanie się władz uniwersyteckich. Rząd krajowy zawezwał rektora uniwersytetu, ażeby zarządził śledztwo przeciw buntującym się studentom. Senat uczynił zaś od wezwaniu, ale nie w tym stopniu, jak należało. Rząd upomniał się tedy o ściśle wykonanie rozporządzenia swego, w skutek czego rektor podał się do dymisji. Rząd zawiesił tedy odbywanie egzaminów państwowych, złożył z urzędu rektora Lorkowicza i sam wyznaczył komisją śledczą.

Z innych bieżących spraw politycznych nie mamy dziś nic do zapisania, chyba byśmy musieli, jak to czynią inni w celu zapełnienia pustych łamów dziennikarskich, stawiać horoskopy dla konferencji londyńskiej i poruszać inne wcale nie należące kwestye. Ażeby uniknąć tej nie wdzięcznej a nużącej czytelnika pracy, notujemy jedynie bez żadnych uwag ostatnie doniesienia telegraficzne. Na czwartkowym posiedzeniu obradowała konferen-

cja egipska nad propozycjami delegatów francuskich; Baring, który dotąd jest chory, nie był obecny. P. Gladstone powiadomił w czwartek Izbę deputowanych, że konferencja zbierze się na trzecią z rzędu sesję w przyszły poniedziałek i wyraził nadzieję, że będzie mógł udzielić jej bliższych wyjaśnień. Na wczorajszym posiedzeniu Izby oświadczył minister wojny Hartington, że jeżeli nieprzewidziane nie zajdą okoliczności Egiptu, któreby mogły spowodować większe wydatki, to rząd nie będzie żądał uchwalenia nowego kredytu na obronę Egiptu.

„...Aus uralten Zeiten.“

Było to przed laty 40.

Na tronie pruskim siedział król Fryderyk Wilhelm IV, który przez 20 lat swych sprawiedliwych rządów naprawił choć w części to zło, które nam za panowania jego poprzednika ludzkie, jak Flottwell i jego satelici, wyrządzili.

Zasadą polityczną, jakiej się wówczas trzymało, była ta myśl zdrowa, że chcąc czy to rządzić, czy sądzić, czy uczyć, należy używać tego języka, którym mówi ludność, mająca być rządzona. sadzona i nauczana.

Rozumiał rząd i rozumieli urzędnicy, iż twierdzić co innego i działać inaczej byłoby nierozsądnym i dla tego rząd dawał stypendya młodym referendaryuszom, pragnącym się wykształcić w języku polskim — a referendaryusze chętnie się kształcili w języku, w którym mieli jako sędziowie przemawiać do podsądnych i powołów.

Sp. dr. Karol Libelt, niestrudzony w pracy tam, gdzie chodziło o sprawę narodową, podjął się nauczania i kształcenia w języku polskim tych stypendystów Niemców, którzy się w języku polskim wydoskonalić pragnęli.

Uprzejmie laskawości pana Panteleona Libelta zawdzięczamy ciekawy dokument, świadczący, jak podówczas w najwyższych sferach sądowych naszej dzielnicy zapatrywano się na znaczenie języka polskiego w sądownictwie, jak popierano znajomość tego języka, jak dziękowano dr. Libeltowi za jego trud i poświęcenie — jak żądano, aby młodzi referendaryusze robili wypracowania polskie celem lepszego wprawiania się w używaniu języka polskiego.

Oryginał tego dokumentu złożył p. P. Libelt, gdzie należy, my zaś ku wiecznej rzeczy pamięcie i ku rozwadze naszych „najserdeczniejszych” kładziemy tutaj do słowną treść jego w polskim przekładzie i w samychże tekstach niemieckim:

„Z przyjemnością dowiedzieliśmy się ze sprawozdania z dnia 3 b. m., że referendaryusze pobierający stypendya celem nauczania się języka polskiego w nauczaniu, jakiej im Pan udzielił, dobre robia postępy.

Wyrażając Wielmożnemu Panu podziękowanie, prosimy, abyś Pan i nadal poświęcał swe trudności młodym urzędnikom, pozostawiając decyzji Pańskiej, czyby nie było dobrą rzeczą, gdybyś Pan stypendyatom co tydzień zadawał krótkie wypracowanie w języku polskim, ponieważ brak biegłości w pisaniu urzędnikom sądowym najwięcej się daje we znaki.

Poznań, 6 kwietnia 1844.

Królewski Sąd Nadziemiański.

Do

Pana dr. Libelta

w miejscu.

Ia 3312“.

„Mit Vergnügen haben wir aus dem Bericht vom 3 d. M. ersehen, dass die Referendarien, welche zur Erlernung der polnischen Sprache Stipendien beziehen, bei Ihrem Unterrichte gute Fortschritte machen.

Ew. Wohlgeboren ersuchen wir, unter Bezeugung unseres Dankes, Ihr Bemühen ferner den jüngeren Beamten zu widmen, wobei wir Ihrem Ermessen anheim geben, den Stipendiaten wöchentlich einmal: kurze Aufsätze zur Abfassung in der polnischen Sprache zu übertragen, weil der Mangel an Fertigkeit in der Schriftsprache es ist, der bei den richterlichen Beamten am meisten gefühlt wird.

Posen den 6 April 1844.

Königliches Oberlandesgericht.

(Podpis nieczytelny.)

An

den Herrn dr. Libelt

Wohlgeboren

Hier.

Ia 3312“.

Co na to powiedzą fantorzy dzisiejszego prądu germanizacyjnego? — mówią, którzy nawet firm polskich tolerować nie chcieli, gdyby w ustawach z dnia 28 sierpnia „wczytać” mogli swe aspiracje.

Dziwnie to zaiste zjawisko w dziejach ludzkości, że — nie mówiąc już o rządzie — ludność obca napływowa nie tylko nie poczuwa się już do poznania języka, który jej bardzo mogłby być pożytecznym, ale jeszcze na całe gardło krzyczy: Germanizuj ich, germanizuj!

Ludzie prywatni prześcigają jeszcze urzędników; subalterni, jak inspektorzy szkółni, idą dalej, niż rozporządzenia rejencyjne pozwalają; rejency tak są gorliwe w germanizowaniu, że aż z Berlina w tym zapale powstrzymać je musiano!

W kraju, gdzie rzeczy doszły tak daleko, iż syn Niemca, chcący się uczyć po polsku, musi mieć do tego pozwolenie inspektora powiatowego — tam spienione fale tego prądu doszły już do otaczającej wysokości.

Koniecznym następstwem tego rozbawiania się musi być odpyły i i zwolnienie natarczywości — a dokumenta takie, jak powyższy, budzą w nas nadzieję, iż jeszcze o powrocie do prawidłowego stanu rzeczy zupełnie wątpić nie potrzebujemy.

Aby to jednakże nastąpiło, winniśmy nie ustawać w obronie praw naszych, poznawaniu stosunków prawnych, budzeniu w ludzie świadomości potrzeby prawnej obrony i poczucia godności obywatelskiej.

Dotychczas mało w tym względzie zrobiliśmy. Od wieca w Górczynie minęły już 4 tygodnie a jeszcze dotąd nie czytaliśmy nigdzie, aby petycja na tym wiecu przyjęta, uderzająca silnie w sam rdzeń dzisiejszego systemu szkolnego, — szczerona była i w innych okolicach Księstwa. Jedyny tylko komitet powiatu inowrocławskiego wiec szkolny na dzień 3 sierpnia zapowiedział.

Towarzystwo obrony prawnej, zamiast znaleźć jednomyślne uznanie, natrafia tu i owdzie na obojętność a niekiedy nawet na opozycję, wyrwającą ludności z ręki tak silny środek prawnej obrony.

Nie tracimy wszelako nadziei, że gorliwość obywatelska naszych współbraci na prowincji przełamie te trudności i że społeczeństwo polskie nie pominie ze swęj strony niczego, co by powrót lepszych stosunków przyspieszyło.

Moskale w Berlinie.

W ostatnich dniach wydano z Berlina, jak donosi „Berliner Tageblatt”, znacząca liczba Rosyan tamże zamieszkałych. Los ten dotknął Rosyan wszystkich stanów i każdego wieku, jako to: kupców, agentów, handlarzy, samodzielnych przemysłowców, studentów, pomocników, czeladników i ludzi nie mogących wykazać jak na chleb zarabiają, bezzennych i żonatych, młodzieńców i posiwiałych ojców rodzin, — co dopiero przybyłych, jako też od dawna w Berlinie osiadłych.

Wydalenie nastąpiło w dwójakić formie; łagodniejszą i surowszą.

Forma łagodniejsza polega na tem, że dotknięci nią otrzymali rozkaz, iż po roku, pół roku lub kwartale winien bezwarunkowo opuścić Berlin.

Surowszy rozkaz nakazuje w przeciągu dwóch tygodni nieodwołalnie Berlin opuścić. Ktoby się do tego rozkazu nie zastosował podlegać ma w myśl § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 karze 50 marek lub 10 dni więzienia za każdy przypadek.

Od tych rozkazów wydanych w imieniu prezesa policji przez p. Friedheima, dozwolona jest apelacja do ministra spraw wewnętrznych.

Wydano pomiędzy innymi 35letniego Rosyanina, współwłaściciela znacznego interesu handlowego, który się w Niemczech urodził i którego rodzice już poprzednio lat kilkanaście w Niemczech przebywali. Wydano dalej przedstawiciela pewnej rosyjskiej firmy papierosów — pozostawiając dwom jego synom, chodzącym w Berlinie do gimnazjum, możliwość odwiedzania szkół przez dalsze dwa lata.

Uczniowi szkoły malarskiej, który niedawno otrzymał nagrodę 300 marek — kazano wyjechać w przeciągu trzech miesięcy.

Wytłumaczenie takiego rozporządzenia

znajdziemy zapewne w doniesieniu korespondenta berlińskiego do „Mosk. Wiedomości” (o czém pisaliśmy w nr. 166), iż Prusy zawarły z Rosją konwencję przeciw anarchizmom, na mocy której nie wolno będzie rosyjskim poddanym dłużej przebywać w Berlinie.

Postępowanie to może niestety dotknąć także poddanych rosyjskich narodowości polskiej, nie mających z agitacją i rewolucją nie wspólnego.

O kościele katolickim na Białej Rusi.

Białoruś (gubernia mohylowska i witebska), na której, do r. 1820, świeciło jasnym, wspaniałem światłem wiary i nauki pięć gwiazd większego rozmiaru, pięć kolegów Zakonu św. Ignacego Loyoli, zaś sama Białoruś, która jeszcze w pierwszej ćwierci tego stulecia tyle miała klasztorów i szkół zakonnych, zbawienne oddziaływających na całe nasze na kresach wschodnich społeczeństwo, — dziś przedstawia smutny obraz spustoszenia i obojętności religijnej.

Napróżno byś tam szukał w teraźniejszych czasach takich przybytków nauki i wiary, jaką była akademika połocka, albo też nawet tak zwane liceum pijarskie, także w Połocku, od roku 1822 do 1830; umilkły głosy kaznodziejskiego Zakonu, który miał tu świetne niegdyś szkoły, jak np. w Zabiałach, w Uszaczu; nie ma już pobożnych Bazylianów, którzy w duchu moralnym i katolickim kształcili młodzież (w Witebsku, w Toleczynie), ich opiece powierzono; nie znaleźlibyśmy tam gorliwych XX. Misyonarzy, odbywających po kraju misję i oprócz tego nauczających po szkołach, jak np. w Krasławiu, Oświeżu; nie ma także owych zakonnych zgromadzeń żeńskich, Bazylianek, Maryarżek, Sióstr Miłosierdzia, które zarządzały sumiennie i z pożytkiem pensjami dla kobiet.

Zniknęła świętność takich miast, jak Orsza, Krasław, Mścislaw, Witebsk, Połock, gdzie było tyle kościołów i klasztorów, takie wspaniałe, budujące odbywały się nabożeństwa, częste odpusty, za pomocą których spływało tyle łask niebieskich na wiernych, gorące modły zanoszących do Pana nad Pany! Dziś z tych klasztorów i kościołów albo zaledwie słabe ślady pozostały, albo te gmachy użyte zostały na inny, świecki użytek, albo poprzetrzebano na cerkwie panującego wyznania, które położyło sobie za zadanie niweczyć i bezceścić wszystko, co katolickie, co polskie! Bolesć z niczém nierównana przejmując serce, gdy patrzymy na te kościoły znieważone, na klasztory w gruzu się walące, na te miejsca święte i drogie dla serc naszych, z których słyszemy teraz tylko urągania się, złorzeczenia nam bezsilnym, przesładowanym, nie mającym nawet prawa upomnieć się za swoje krzywdy i niesprawiedliwości!... Nieme cierpienie, ciche modlitwy i westchnienia — oto wszystko, co nam tam pozostawiono, nam, którzy przynieśliśmy w te strony oświatę, cywilizację i dobrobyt.

W niektórych jednakże innych dzielnicach dawniej Rzeczypospolitej jeszcze jest gorzej, aniżeli na Białej Rusi (o tem później pomówimy), albowiem w gubernii mohylowskiej i witebskiej nigdzie, dzięki Bogu, nie było dotąd ani śpiewów, ani kazań w urzędowym języku, obcym dla ludności katolickiej w tamtych stronach; księżą jest, co prawda, bardzo mało, tak że w niektórych parafiach, mających po 6000 dusz i więcej, tylko jeden ksiądz, ale kościołów bez księży, chwała Bogu, nie ma. Pomiędzy duchowieństwem tu tejszem nie znajdujemy takich nieszczęśliwych ludzi, którzyby, zapomniawszy o swoim powołaniu i przysiędce kapłańskiej, dawali jawne zgorzienie i okazywali nieposłuszeństwo prawom kościelnym i prawowitej władzy.

Liczebny zaś stan kościoła w tych stronach jest taki:

Gubernia mohylowska. Miasto Mohylów ma dwa parafialne kościoły i dusz 3480 parafian; do tych parafii należą 3 kaplice, mające 1200 dusz wiernych.

W mohylowskim powiecie kościołów parafialnych 2, dusz 3367, kaplice 6.

W bychowskim powiecie kościołów parafialnych 2, dusz 2273, kaplice 5.

W homelskim powiecie kościół par. 1, dusz 2223, kaplic 9.

W rohaczewskim pow. kość. 4, dusz 5373, kaplic 11.

W klimświeckim pow. kość. 1, dusz 1230, kaplic 1.

W mścisławskim pow. kość. 1, dusz 2260, kaplica także jedna tylko.

W czerykawskim pow. kość. 4, dusz 2620, kaplica 4, filie 2.

W czausowskim pow. kość. 2, dusz 2862, kaplic 1.

W orszańskim pow. kościołów 6, dusz 7410, kaplic 10, filii 3.

W horyhoreckim pow. kościół 1, dusz 1000.

W sienieńskim pow. kość. 4, dusz 6530, kaplic 6.

W całej zatem gubernii kościołów parafialnych 30, dekanatów VII i dusz, obojga poci, prawie 42,000.

(Do dekanatów gubernii mohylowskiej zaliczana jest gubernia czernichowska, mająca dwa kościoły parafialne i około 1500 dusz, a także gubernia smoleńska, gdzie tylko jeden kościół i 2000 dusz parafian. — Tak jest dziś; w roku zaś 1853 było w mohyl. gub. 42 parafialne kościoły (a były jeszcze oprócz tego niektóre klasztorne) i 47,369 dusz.)

Gubernia witebska. W powiecie witebskim 3 kościoły parafialne, z których dwa w Witebsku, dusz 5880, kaplic 12.

W pow. suraskim kość. 1, dusz 160, kapl. 1.

W pow. wieliskim kość. 1, dusz 1520, kapl. 3.

W pow. newelskim kość. 1, dusz 1360, kaplic 6.

W pow. połockim kość. 3, dusz 8470, kaplic 10.

W pow. lepeńskim kość. 7, dusz 13,050, kapl. 23, filie 2.

W pow. siebieskim kość. 1, dusz 9000, kapl. 1.

W pow. drysieńskim kość. 7, dusz 27,320, kapl. 20.

W pow. dynaburskim kość. 19, dusz 81,060, kapl. 11, filii 8.

W pow. rzeżyckim kość. 23, dusz 63,153, kapl. 9.

W pow. łucyński kościołów 16, dusz 63,532, kapl. 22.

Kościółów zatem parafialnych w gubernii witebskiej 81, dekanatów X i dusz 267,504.

W roku zaś 1853 było parafialnych, oprócz klasztornych, kość. 93 i wiernych 239,091.

Liczba więc katolików znacznie się powiększyła, lecz ilość kościołów — zmniejsza się.

Klasztory na Białej Rusi są teraz takie: w Agfonie, w pow. dynaburskim, klasztor, naturalnie bez uowicyatu, Dominikanów, w którym 4 Dominikanów, 1 zakonnik reguły św. Benedykta i reszta (4) świeckich księży.

W Mohylowie są Maryawitki — 3 bardzo stare zakonnice, i w Witebsku także 3 Maryawitki, równie stojąc nad grobem.

Wołyńiak.

Korespondencye Kurjera Pozn.

Praga czeska, 24 lipca.

(Przybycie Madziarów i gniew Starcewicz.)

(XX.) Niejednokrotnie pisałem wam o pociągach teatralnych, które istotnie coraz więcej nabierają znaczenia politycznego. Ostatni pociąg pieszteński, który oprócz kilkuset Czechów, zamieszkających w stolicy węgierskiej, przywiózł także około 80 Madziarów, nie ma się przyczyni do polepszenia stosunków po-

między Czechami a Madziarami. Stósunki te, jak wiadomo, dawniej, zwłaszcza podczas ostatniej wojny wschodniej były bardzo napięte, potem stały się znośniejszymi, chociaż pomiędzy Madziarami nie wygasła silna podejrzliwość względem Czechów. Jeżeli w ostatnich latach stósunki te stawały się coraz to przyjaźniejszymi, jest to niezawodnie przedewszystkiem zasługa dra Riegera, który sam udał się do Pesztu, aby się otwarcie i szczerze rozmówić z madziarskimi mężami stanu i „Polityki“, która statecznie i przy każdej nadarzającej sposobności przemawiała za porozumieniem się z Madziarami. My na tém nie możemy stracić, bo interes polski a madziarski jest tak identyczny, że bez wielkich głośnych demonstracji w każdej ważnej chwili znajdziemy się obok siebie. Ale wszelkie napięcie pomiędzy Czechami a Madziarami utrudniało normalny rozwój polityki austriackiej a centralistom niemieckim ułatwiała sprawę. To też najnowsze zbratanie się, nie będące bynajmniej improwizacją, lecz logicznym następstwem przyjaźniejszych stósunków, jakie się w ostatnich latach pomiędzy dwoma narodami wyrobiły, wielce zamęszało centralistów. Ich organa wiedeńskie piorunują na te oznaki madziarsko-czeskiego porozumienia się. Tutejszy organ centralistyczny „Bohemia“ zapytuje, dla czego tylko Czesi i Madziarzy mają mieć prawo do głośnych zjazdów, gdy organa czeskie potępiają niemieckie zjazdy strzeleckie i śpiewackie? Ale na żadnym zjeździe czeskim lub madziarskim nikt nie oświadczył, że Czesi lub Madziarzy „czują się członkami“ obcej ojczyzny, gdy np. na zjeździe norymberskim delegat wiedeński zapewniał, że Niemcy austriaccy czują się „jako członkowie niemieckiej ojczyzny.“ Wcale więc zjazdu czesko-madziarskiego, który odbył się na legalnej podstawie austriackiej, nie można równać ze zjazdami niemieckimi.

Temi dniami miał przybyć do Pragi pociąg teatralny z Zagrzebia. Zdaje się, że dr. Starcewicz miał sobie przywłaszczyć kierownictwo nad tą wycieczką. Otóż teraz oświadcza, że ponieważ Madziarzy byli tak serdecznie przyjmowani w Pradze, Zagrzebianie zaniechają zamierzonej wycieczki. Równocześnie organ Starcewicza, „Sloboda“, nazywa przywódców czeskich po prostu „zdrajcami“, ponieważ nie wystąpili przeciwko Madziarom. Tenże dziennik w numerze 165 z dnia 4 „srpnia“ (tak po chorwacku nazywa się lipiec, prawdopodobnie dla tego, że w Chorwacji wczesniej zaczynają się zniwa) wychwala dobroczynność cara i rządów rosyjskich w Polsce i polemizuje mianowicie przeciwko (risum teneatis!) „austriacko-żydowskiemu“, „Gazecie Narodowej“. Pewnie się „Narodowce“ ani śniło, że w redakcyi „Slobody“ uchodzi za organ — żydowski.

Berlin, 25 lipca.

(Jednolitość obliczenia czasu.)

(—) Zgodnie z podaną do kanclerza petycją, w której wniesiono o zatrzymanie na urzędach pocztowych, telegraficznych i kolejowych czasu tych miejscowości, poświęć „Kr. Zig.“ temu przedmiotowi artykuł wstępny, w którym oświadczyła się jak najzupełniej w myśl rzeczonej petycji. Cieszy nas, że w tym względzie organ konserwatywny to samo z nami dzieli przekonanie. Już dawniej

ślychać było, że p. Stephan chce w państwie niemieckim zaprowadzić jednolity zegar. Starania o jednoznaczność, której się jenerały pocztmistrz przed innymi sekretarzami stanu chlubnie odznacza, zdawały się rokować skutecznym pomysłem, im sympatyczniejszy był dla nich pruski minister kolejowy Maybach, a mianowicie im więcej im sprzyjał kanclerz, przychylny wszystkim rozporządzeniom wiodącym do unifikacji i centralizacji niemieckiego, bo na mocy niemieckiego prawodawstwa nie służy parlamentowi prawo mieszania się do rozporządzeń w tę sferę wkraczających. Nie przeczymy, że mianowicie w ruchu telegraficznym jednolitość czasu znacząco ułatwiała kontrolę; może nawet nastąpiła ona pewne korzyści w ruchu kolejowym i pocztowym; ale z drugiej strony wykazują się tak rażące niekorzyści, iż nierówniej lepiej będzie pozostać przy dotychczasowym obliczaniu czasu. W krajach mniejszego obszaru, jak np. w Belgii, Holandii i Szwajcarii poleca się samo przez się takowe obliczanie wszędzie według jednego i tego samego czasu, tj. według zegarów brukselskiego, amsterdamskiego i berneńskiego; niepraktycznym zaś było we Włoszech, długo ku południowi wyciągniętych, a tak mało na wschód i zachód sięgających. Na tym półwyspie rzeczywisty czas miejscowy od przyjętego za jednolity rzymskiego różnił się na wschodnich i zachodnich krańcach już przeszło o kwadrans; daleko niestosowniejszy byłby zegar jednolity w Niemczech, gdzie jeszcze większe zachodzą różnice czasu miejscowego. Różnica czasu pomiędzy nadreńskimi prowincjami i Berlinem wynosi około pół godziny, pomiędzy wchodnimi Prusami a Berlinem przeszło pół godziny, pomiędzy Królewem a Trewirem przeszło godzinę itd. Gdyby więc nie żądano — co byłoby nawet niepodobnem — aby zegary miejskie w Kolonii, Trewirze i innych miastach nadreńskich wskazywały czas zgadzający się z jednolitym czasem kolejowym, tj. czas zupełnie fałszywy, zegary kolejowe szłyby tam o 20 do 30 minut za szybko, skutkiem czego podróżni, stósując się do zegarów miejskich, łatwo by się mogli spóźnić na pociąg. Zdarsza się to codziennie we Francji, gdzie na wszystkich kolejach mają czas paryski, jako też w Austrii, gdzie po kolejach na wschodzie zegary kolejowe wskazują czas Budapesztu, na zachodzie Pragski, a miejskie miejscowy. Nawet Rosya nie mająca dotychczas większej od Niemiec sieci kolejowej, przerysujac ją od wschodu do zachodu, ma trzy czasy kolejowe: petersburski, moskiewski i warszawski. Twierdzenie, że podróżująca publiczność sama sobie obliczyć może różnicę czasu, w obec mniej doświadczonych się nie utrzyma. Dla tego mniemamy, że unitaryusze znajdują we wszystkich warstwach ludności niemieckiej silny opór, jeśli zechcą przeprowadzić swe centralistyczne i regulaminowe projekty.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowe przepisy szkolne wydane przez Apuchtina. Korespondent warszawski „Gazety Narodowej“ podaje kilka nowych rozporządzeń Apuchtina, które, gdyby rzeczywiście były wydane, świadczyłyby, iż kurator okręgu naukowego warszawskiego żadnego nie pominię środka, aby gnębić Polaków. Mniejsza o oświatę. — Otóż Apuchtin miał rozporządzić, aby 1) wszystkie właścicieli pensyonatów żeńskich (Polki) w ciągu roku 1885 pozbyły się swoich pensyonatów; 2) nadal od r. 1885 pod

żadnym pozorem i żadną formą Polkom nie wolno będzie utrzymywać jakiegokolwiek bądź zakładu naukowego, pensyonatu i t. p.; 3) pensyonaty itd. będą miały prawo utrzymywać jedynie Rosyanki, prawosławne i urodzone nie w Polsce, lecz w krajach głębokiej Rosyi; 4) wszystkie równolegle oddziały klas tak gimnazjów jak i szkół realnych z rokiem szkolnym 1884/5 zostają zniesione. W każdej zaś klasie nie może być więcej uczniów nad 40, czyli, że w jednym gimnazjum więcej nad 360 uczniów być nie może, jeśli we wszystkich klasach będzie po 40.

Prócz tych potwornych postanowień, ma być ogłoszony cały szereg jeszcze innych podobnych, a mianowicie: w pierwszych czterech klasach żadnemu uczniowi nie wolno dłużej pozostawać nad rok w jednej klasie, w drugich zaś czterech klasach wolno będzie uczniowi w jednej tylko klasie pozostać przez lat dwa; — dalej opłata szkolna zostaje o połowę podniesiona; — uczniom zaś wolno będzie stać na stancjach, wskazanych przez władzę szkolną; nawet uczniowie, mający rodziców lub krewnych w miejscu, będą zmuszeni stać na stancji.

Wszystkie te środki przedsiębrane są celem zupełnego wytepienia języka polskiego i zmoskwienia młodzieży. To, co robia z młodzieżą szkolną, dzieje się i z młodzieżą będącą w wojsku, albowiem nie tylko rekrutom, szeregowcom i podoficerom Polakom, ale nawet pułkownikom i oficerom Polakom pod najśroźszymi karami zabroniono mówić po polsku — czytać książki lub gazety polskie!

Wiedeński „Tagblatt“ donosi z Warszawy, że spisek Bardowskiego miał na celu nie tylko zamordowanie cara, ale dążyć do tego, aby po dokonanym zamachu zrewoltować Polskę, Litwę i miasta wołyńskie, spłądować żydów, fabrykantów i arsenały i potem dopiero rozpocząć formalną rewolucję. Choć „Tagblatt“ zapewnia, że sędzia śledczy ma na to pisemne dowody, uważamy całą tę wiadomość podaną przez „Tagblatt“ za błąd, wytworzony w redakcyi. Rosyjscy rewolucyoniści nie są tak ograniczeni, aby mogli mieć nadzieję w obecnej chwili wywołania powstania w Polsce, a jeżeli w istocie istniał plan zamordowania cara, to miał na celu ponowne wstrząśnięcie w Rosyi, a nie w Polsce.

Formalność legitymacyjnej w miejscowościach kapielowych Królestwa Polskiego zostały obostrzone. W Ciechohoku po przedstawieniu dowodów paszportowych w przeciągu 24 godzin po przyjeździe wydawane są specjalne karty pobytu. W Nałęczowie, oraz innych pomniejszych miejscowościach przedstawiane są przyjeżdżającym schematy do wpisania legitymacji i wymienienia dowodów paszportowych.

NIEMCY.

* Berlin, 25 lipca. Wsparcie. Cesarz wyznaczył dla poszkodowanych gradem mieszkalców doliny Gasteńskiej ze swej szkatuły wsparcie w wysokości 1000 marek.

— Uprojektowany zamach. „Post“ i „Potsd. Nachr.“ podają wiadomość o uknowanym przeciw następcy tronu zamachu. We wtorek wieczorem miał podobno następcę tronu przywołać do siebie komendant batalionu pieszego inżynierów. Wkrótce i adjutant batalionowy otrzymał rozkaz, aby się stawił w pałacu. Gdy obaj oficerowie wrócili, nakazano posterunkom roztawionym na około pałacu zbliżyć się i połączyć z umieszczonymi wewnątrz. Oprócz tego

ściągnięto jeszcze więcej żołnierzy dla wzmocnienia łańcucha posterunkowego. Wreszcie polecono wszystkim konstablom Poczdamu udać się do nowego pałacu. Powodem tych nadzwyczajnych ostrożności było podobno uknowanie spisku dynamitowego przeciw księciu, przebywającemu w nowym pałacu. Gdy książe następcę tronu w śróde przed południem odjeżdżał do Anglii, czujność podwojono. Pogłoskom o tym nadzwyczajnym wypadku dotychczas nigdzie nie zaprzeczono.

— Poselstwo japońskie, na którego czele stoi minister wojny Oyama, wyjechało z Berlina do Petersburga, skąd się uda do Kaukazu. W jesieni powróci do Berlina, by się zaprezentować cesarzowi i wziąć udział w ćwiczeniach wojskowych, które się odbędą w Westfalii i nad Renem.

— Posiedzenie plenarne ministerstwa pruskiego odbyło się podobno dnia 24 lipca o godzinie 1 po południu. Przedmiotem narad było, jak mówią, pytanie, jakich się dalszych czynów należy środków w celu niedopuszczenia cholery.

— Ks. Biskupa monasterskiego przyjęto w Wilhelmshaven z uniesieniem. Ulice były wystrojone, chociaż miasto przeważnie protestanckie. Katolicy żołnierze marynarki podczas pobytu pasterza zwolnieni byli od służby, co z wdzięcznością uznać należy.

— Rektorem uniwersytetu w Monachium został obrany profesor dr. Rothmund.

— Wydział katolicko-teologiczny w Marburgu. „Kass. Journ.“ rzeży, że projekt założenia katolicko-teologicznego przy uniwersytecie w Marburgu rzeczywiście istnieje. Korespondent „Niederh. Volks Ztg.“ przeczy temu, jakoby zamierzano przywrócić ten fakultet w skutek wstawienia się ks. Biskupa fuldajskiego. Może więc rząd tę sprawę pierwszy poruszył.

— Zmiana redakcyi. Dotychczasowy redaktor pisma „Bad. Beob.“ ksiądz Berger idzie na parafię. W miejsce jego wstępuje dotychczasowy kierownik gazety fuldajskiej, p. dr. Kausen.

— Bierzmowanie. Najprzewielebniejszy ks. Biskup, ukończony w Oldenburgu bierzmowanie, pojechał dnia 20 b. m. do Wilhelmshaven, jednego w prowincyi hanowerskiej położonego miasta, które należy do diecezyi monasterskiej. Jego wizyta sprawiła w Oldenburgu wielką sensacyę. Przyszło do tego, iż trzeba było ogłosić, iż tylko protestantom żyjącym w mieszanych małżeństwach pozwala się wstęp do kościoła katolickiego; gdyby to się nie było stało, większość gminy katolickiej nie byłaby wcale ujrzała swego Biskupa. Niektórzy protestanci dziwną okazali nieznajomość stósunków katolickich. Tak np. pytali się, czy Biskupom katolickim wolno się żenić. Pytania takie zadawali ludzie z akademickim wykształceniem i damy najlepszego towarzystwa.

— Rozsądny i wyrozumiały pastor. Protestant konserwatysta (jak ślychać pastor) pisze w jednym z dzienników: „Ks. Biskup dr. Brinkmann należał także do ofiar polityki kościelnej falkowskiej, ponieważ nie chciał się wyprzeć świętej prawdy, że prawo boskie idzie przed prawem ludzkim. Poszedł więc na wygnanie. Rząd pruski jednak poznawszy swój błąd, odwołał wyznawcę.“ Dalej ubolewa autor, że protestanci powracającemu Biskupowi nie dość okazali szacunek. „Na surową za usługę nagane“ — mówi autor artykułu,

czarnych bykach, które miał ubić i których portrety i obszerne życiorysy podawały dzienniki miejscowe. Tak w śróde „cały Madryt“ zaprzął się walką z bykami. W czwartek do południa wszystkie tramwaje, omnibusy, wykwinne karety i najróżniejszego rodzaju powozy od 6 konnych aż do jednokonnych, lub ciągniemych przez mizernego osiełka, od placu del Sol dążyły przez calle de Alcalá za miasto do cyrku. Gdzie się tylko weszło, w kawiarni, w składzie, gdzie kupił pigułę na pamiętkę z Madrytu (dopiero później spostrzegłem, że to fabrykant Kleina z Wiednia!), u fryzjera i t. d., wszędzie musiałem się spowiadać, czy już mam bilet na „torros.“ jak krótko nazywają te przedstawienia, zamiast „corrida de torros.“ Nawet sędziwy i wielomówny exjenerał, który przejechał szukać śladów Wizogotów, i milczący a zapijający chciwie czerwone wino fabrykant z Lublany, jakkolwiek w teorii potępiali te brutalne widowiska, twierdzili jednak, że trzeba to koniecznie zobaczyć, i starali się mnie namówić do tego. O godzinie 4, kiedy się zaczyna przedstawienie, główne ulice Madrytu były zupełnie puste. Około 20,000 widzów zapomniało cyrk, a z 10,000 na polu przed cyrkiem oczekiwali wyniku walki. Pomimo perswazyi exjenerała i fabrykanta i pomimo gorących zaproszeń mego młodego hidalga, który na zaabonowaną łóżę na cały sezon, zamiast udać się do cyrku, poszedł do galerii obrazów...

Kiedy przed 7 godziną wracałem do hotelu, cała szeroka calle de Alcalá roila się znnowu od tysiącznych pojazdów, wracających z cyrku. Pierwszy w otwartęj, wykwinnej karecie o czterech paradnych koniach, jechał w ubiorze czarnym młody

[6]

Z WYCIECZKI DO MADRYTU.

(Dokończenie.)

IV.

Odwiedziny w sali kongresu nasunęły mi myśl rozmówienia się z którymś z wybitniejszych mężów stanu hiszpańskich. Młody, przystojny i grzeczny Hidalgo, do którego miałem listy polecające z Paryża i który mnie przyjął bardzo serdecznie, ofiarował się przedstawienia mnie prezesowi gabinetu, panu Canovas del Castillo. Ponieważ jednak nie lubię odwiedzać ministrów w urzędzie, a przekonalem się, że najwięcej dowiedzieć się można od byłych lub przyszłych ministrów, przeto nie przyjąłem tej propozycji, lecz udałem się do pomieszkanka byłego prezesa rzeczypospolitej, pana Emiliano Castelara. Oddawszy tam bilet wizytowy, otrzymałem zaproszenie na drugi dzień o godzinie 9 wieczorem. Jest to chwila, kiedy w Madrycie wstawają od stołu.

Na tém miejscu nie będę przytaczał treści dwugodzinnej politycznej rozmowy naszej de omnibus rebus et de quibusdam aliis; chodzi mi tylko o to, aby uwydatnić to, co we Francji nazywają l'intérieur, czyli otoczenie domowe znanego mówcy i męża stanu hiszpańskiego. Pan Castelar mieszka na drugim piętrze w nowym domu przy bulwarze Serrany, w lewo od puerta de Alcalá. Dom, choć nie okazały, bardzo przystojny, tylko schody drewniane, nie pokostowane nawet, nie zgadzają się z naszymi wyobrażeniami o wielkomięjskich kamienicach. Ze skromnego przedpokojn

wchodzimy do dwóch salonów, przedzielonych tylko portyera. W obu salonach białe ściany, od góry do dołu pokryte mnóstwem przeważnie małych olejnych obrazów, po większej części w szerokich złotych ramach. Nie miałem czasu przypatrzeć się dokładnie tej świetnej galerii obrazów, ale zdawało mi się, że niektóre z nich trzeba zaliczyć do arcydzieł i że nawet znajdują się pomiędzy niemi płótna Fortunego, najznakomitszego mistrza hiszpańskiego w obrazie rodzajowym. Podłoga w obu salonach pokryta grubym kobiercem o czerwonych różach na białym tle. Zwłaszcza drugi, trochę mniejszy salonik, zapełniony sofkami, wygodnymi fotelami, taborecikami itd. z aksamitu, jedwabiu różnego koloru, czerwonego, ciemno niebieskiego, żółtego itd. Kiedy służący wprowadził mnie do salonu, paliło się tam dopiero kilka świec, ale natychmiast zapalono nie tylko dwa ogromne szklane pajaki, lecz nadto ustawiono mnóstwo świec na kandelabrach, na konsolach i kominku. Przy tém oświetleniu a giorno, różnobarwne malowidła, kobierce i fotele tworzyły całość nadzwyczaj malowniczą i ciepłą.

Kilka minut potem byłem sam w drugim salonie. Do pierwszego niebawem przybyło kilka osób. Zanim miałem czas obejrzeć dokładnie otoczenie, szybkim krokiem przybliżył się do mnie ruchliwy eksprezydent rzeczypospolitej hiszpańskiej. Liczy on wprawdzie przeszło 50 lat i przechodził różne burze polityczne. — Z tém wszystkiem, na pierwszy rzut oka nie przypisałbyś mu, jak co najwięcej lat 40. P. Castelar jest mężem średniego wzrostu, o silnym wąsiku a ogolonej brodzie, blond włosach (choć się urodził w

południu Cadixu) i wielkich przenikliwych oczach, których blask tłumia nieco binokle. Mówi bardzo prędko i dość poprawnie po francusku, tylko z akcentem stanowczo hiszpańskim, jak na przykład „je“ zamiast „že“ wymawia tak, jak nas „j“, w jednak, jestem i t. d. Pan Castelar spędził kilka lat we Francji i corocznie podejmuje większe podróże. — Zeszłego roku zwiedził Szwajcaryę, tego roku wybiera się do Austrii, jeżeli tylko cholera nie zniweczy tych planów.

W żywej rozmowie siedzieliśmy na małej kanapie w drugim salonie. Tymczasem w około nas na fotelach i taboretach zasiadło kilkunastu poważnych panów, posłów, profesorów i artystów, a także pierwszy większy salon zapełnił się gośćmi, pomiędzy którymi było wiele młodzieży uniwersyteckiej, bo p. Castelar, jak wiadomo, pełni obowiązki profesora na wszechnicy. Po dwóch godzinach pożegnałem uprzejmego gospodarza, który mnie zaprosił na śniadanie następnego dnia, czego jednak z powodu krótkiego czasu nie mogłem przyjąć. Wrażenie, jakie p. Castelar sprawia jako człowiek, jest nader korzystne. Natomiast jak na męża stanu wydaje się zbyt gładkim i zbyt — wymownym. Pewien dyplomata francuski, z którym się zapoznałem przy table d'hôte, który był przed kilku laty przy ambasadzie francuskiej w Madrycie, ostatnią zaś zimę z rodziną spędził w Pau a przyjechał na kilka dni do Madrytu, aby odwiedzić swych licznych przyjaciół tutejszych, mąż nadzwyczaj wykształcony i poważny, w rozmowie o Castelarze zauważył, że się upaja własnymi słowami (il se grise de ses paroles). Oczywiście po dwugodzinnej tylko rozmowie

że większa część zgromadzonych na dworcu do tego stopnia zapomniała przepisów grzeczności, iż nawet nie uchyliła kapeluszy. Frazes: „jesteśmy protestantami, a Biskup nas nie obchodzi” — jest tylko frazesem. Człowiek wykształcony winien jest okazać cześć i szacunek głowie innego Kościoła. Tego wymaga sama przyzwoitość.” — Oby było jak najwięcej takich innowierców, a mianowicie pastorów.

— R o z w ó d. Wbrow artykułu „Mainzer Journal“ ob staje „Mainz. Tageblatt“ przy twierdzeniu, że sad nadziemiański w Darmstadzie dnia 9 lipca 1884 o 6 godzinie wieczorem ogłosił na publicznej sali posiedzeń wyrok, zrywający małżeństwo w księcia heskiego z panią Kolumine, ur. hrabianką Czapską.

— P r o t e s t a n c j a p a s t o r F r a u e r z I l s f e l d u mówił dnia 29 czerwca dosłownie:

Słyszeliśmy w mowie mego przyjaciela i dawniejszego współcznia B. słowa: „pójdźcie do Bismarcka, k tokolwiek jest Niemcem.“ Jeżeli ten naszego wielkiego kanclerza porównywa z Mojżeszem, co i ja czasem czyniłem, nie sądzę, iżbyśmy te słowa Mojżesza: „pójdźcie za mną, k tokolwiek należy do Pana!“ tak, jak on, zmienić potrzebowali, aby je uczynić hasłem naszych czasów. Trzymając się jeszcze silniej porównania, wyrażamy owszem życzenie i nadzieję, że nasz kanclerz odezwie się do ludu naszego temi słowy jako hasłem jednoczącem: pójdźcie do mnie, kto tylko należy do pana. Wtedy dopiero imię Bismarcka posłuży za sztandar właściwy. Imię Bismarcka jest dobrem stanowiskiem; ale w czasach, gdzie umysły się dziela, potrzeba nam głębszej pozycyi, na którąbyśmy mogli stanąć, choćby i nie było Bismarcka, ale na której z pewnością Bismarck z nami stoi: pozycyą to jest imię „Chrystus.“

Chwalebna ostrożność okazał p. Frauer, przypisując kanclerzowi rolę drugiego Mojżesza tylko w formie życzenia i nadziei.

ROSYA.

* Do „Koeln. Ztg.“ telegrafują, że wyznaczona przez koronę komisya rewizyjna wykryła po dwuletnim śledztwie przy wielkich rosyjskich towarzystwach kolejowych bardzo znaczne sprzeniewierzenia, które rządowi wielkie przyniosły szkody.

— Według wiadomości z Charkowa, nastąpiły w dniu 9 i 18 b. m. w fabryce prochu Szosteńskij-Zawod w gubernii czernihewskiej wybuchy, przy których 16 osób straciło życie.

FRANCYA.

* Congrès des Oeuvres eucharistiques, który obradował w latach ubiegłych w Lille, w Avignon i w Liège, zbierze się w tym roku w Tuluzie w dniach 9—14 września. Komitet rozesłał liczne zaproszenia także i do Niemiec i uprasza o zgłoszenie się z wszelkimi prośbami, zapytaniami itp. do M. G. Chameaux, rue Négrier 9 a Lille, — lub też do M. le chanoine Tournamille, allée de la Garonne 27 a Toulouse. Jeżeli chodzi o pomieszkowania, to uprasza komitet o zgłoszenie się do 15 sierpnia. Po ukończeniu obrad odbędzie się wspólna pielgrzymka do Lourdes.

WŁOCHY.

* U posła Schlözera był w czwartek obiad dyplomatyczny, na który także zaproszeni byli Jego Eminencya ksiądz Kardynał Jacobini i podsekretarz stanu msgr. Mocenni. Telegram z biura Wolffa, który tę wiadomość podaje, nie donosi, czy obaj zapro-

król Alfons z żoną, matką i siostrą. Przed karetą królewską galopowało dwóch strojnych pikierów, za nią dwie karety z dostojnikami dworu. Tramwaje o trzech mulach trzeszczą i skrzypią pod zbyt ciężkim ładunkiem. Obok nich przesuwa się ogromne omnibusy, obsadzone wesoło gwarzącym tłumem na dole i na dachu, ciągnięto to przez 8, to przez 6, to przez 5 lub 4 mulów. Pomiędzy nimi zgrabnie szukają sobie drogi to jednokonne elegancie kabriolety, to wydobyte z pyłu remiz starożytne małe wózki o dwóch ławach wzdłuż (char a banc), ciągnięto przez 3 osiołki, zaprzężnięte wzdłuż jeden za drugim. Forczpani w krótkich różnobarwnych kamizelkach, czarno-aksamitnych pantalonach i szerokich, przystrojonych wstęgami kapeluszach — są to po większej części okazali synowie Walencji i Murcy. Muły na głowie i chomontach obwieszono dzwoneczkami. Turkot kół, brzęk dzwoneków, śmiech i krzyk upojonych widowiskiem w cyrku widzów — wszystko to razem stanowi nadzwyczaj gwarne i malownicze zjawisko, trudne do opisanja, choć go nikt pewnie nie zapomni, kto się temu raz przypatrzył.

Wszedłszy do sali jadalnej, przy jednem z otwartych okien spostrzegłem niebawem mego eks-jenerała et Compagnie. Dwaj sumienni turyści nos spuścili na kwintę. Już po pierwszym akcie, to jest po dobieciu pierwszego z 6 sławnych czarnych byków i gdy jednej z nędznych szkap, zranionej przez byka, urznięto wytryskujące wnętrza, aby na wpół martwa jeszcze raz pod morderczym cięciem ostróg przetłoczyła się przez cyrk, w tej chwili interesującej dwaj turyści austriacycy wynieśli się czempredżej, zupełnie przesyce-

zeni dostojnicy wzięli rzeczywiście udział w bankiecie.

SZWAJCARYA.

Bern, 23 lipca. Na wielkim wiecu ludowym w Bielu postanowiono prosić radę związkową, ażeby zakazała zebrań t. z armii zbawienia i wydalila z kraju zagranicznych oficerów salutystów. Armia zbawienia bez wątpienia wielkie robi zamieszanie w kraju, lecz w obec nieograniczonej tolerancyi radykałów szwajcarskich podobne uchwały wieców zostają w dziwniej sprzeczności.

Towarzystwa i Spółki.

Wagrowie, 21 lipca.

W dniu wczorajszym odbyło tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców kwartalne zebranie, połączone z nadzwyczajnem walnem. Po zagajeniu przystąpiono do przedwstępnych czynności, a w miejsce p. Ertla, który urząd sekretarza dla przyczyn od niego niezależnych złożył, wybrano garniarza p. Namińskiego, że zaś należał on już do Zarządu, przeto dla uzupełnienia tegoż wybrano krawca p. Łazewskiego Walentego II. Następnie przyjęto nowych członków i przystąpiono do kwartalnego sprawozdania za czas od 1 kwietnia do 1 lipca r. b.

Po pięknej, budującej i podnoszącej przemowie, w której prezes Towarzystwa zachęcał do pracy i moralności, przypominając, że uczciwą zabawę łącząc należy z moralną korzyścią, odczytał sekretarz Towarzystwa następujące sprawozdanie:

Podług ostatniego sprawozdania z dnia 14 kwietnia r. b. było 49 członków. Do 1 lipca przyjęto 7, dziś również 7; razem zaś 63 członków. Z tych wystąpił 1; opuściło Wagrowie 2; jest więc w ogóle 60 członków. W ciągu ubiegłego kwartału odbyło się 1 kwartalne zebranie; 2 miesięczne i 6 tygodniowych; razem było 9 posiedzeń. 4 niedzielne zebrania wypadły i to dla uroczystych świąt, jako też przedstawienia teatralnego i zabawy lotowej. Zarząd miał 9 posiedzeń; na których załatwiano bieżące sprawy Towarzystwa. Odczyty były następujące: 1) Co zyskali mieszczenie przez konstytucyą 3 maja? 2) O życiu i pismach Jana Kochanowskiego i uroczystości „Sobótki“. Wśród ostatniego odczytu deklamowali członkowie ustępy z poezyi Jana Kochanowskiego. Wykłady zaś były: 1) o kwiatach i zapłodnieniu roślin, 2) o wyrabianiu napojów i ich fałszowaniu; 3) o dieple. Pogadanki toczyły się: 1) o wiecu szewskim w Poznaniu, 2) o projekcie do zmiany ordynacyi procederowej co do przyjmowania uczniów w naukę tylko przez majstrów cechów; 3) o drobnym handlu. Prócz tego czytano z książek i pism czasowych ustępy dla członków odpowiednie. Udział członków na zebraniach mimo skwarne lata był zadowalniający, bo na miesięcznych zebraniach ⁹/₁₀ członków bywało. Nadto urządzono w ubiegłym kwartale 2 zabawy t. j. teatr amatorski 11 maja i zabawę lotową, tak zwaną „Sobótkę“ 22 czerwca. Zasoby Towarzystwa do urządzenia ostatnich nie byłyby wystarczyły, lecz publiczność nasza z miasta i okolicy przysłała nam z pomocą i dobrowolnymi składkami nas poparała. Nie zmniejszając wdzięczności dla wszystkich doradców, a mianowicie dla tych obywateli i kapłanów, których szczerą ręką na sprawy publiczne się nigdy nie zamyka i którzy nas życzliwością swą zaszczytali, czujemy się z obowiązku wyrazić publicznie nasze podziękowanie i wdzięczność pani Jadwidze z Łubieńskich Ponikiewskiej z Wiśniewa za laskawy a hojny dar swój własny, jako i za trud około zebrania znacznej kwoty, która urządzenie „Sobótki“ nie tylko umożliwila, ale z pomocą której można ją było uroczystości obchodzić. Przy tej sposobności przechodzi nam

tém brzydkiem widowiskiem, za które nadto zapłacili po 8 franków. Powtórzyło się wtedy „bien rira quira le denerier,“ a panowie ci przynali mi chętnie, że postąpiłem sobie roztropnie, nie kusząc się o to, aby widzieć wszystko. Jenerał, który poprzednio ciągle był potwarzał, że to zwyczaj narodowy, i jako taki wart uwagi, teraz przyznawał, że nie cały Madryt był w cyrku. Prawda, ale cały Madryt następnego dnia, w piątek, czytał chciwie szumne opisy rzezi w prozie i wierszach, hymny na „znakomitego Manzantinięgo,“ podziwiał w wszystkich wystawach księgarskich portret słynnego spady, a w sobotę zrana już znowu bardzo znaczną część Madrytu tłoczyła się przed szopą przy placu Sewilli, aby zdobyć bilet na zwyczajne przedstawienie niedzielne! Muszę jednak podnieść, że jakkolwiek mój młody niedalgi oświadczył mi, że ktoby odważył się przemówić za zniesieniem tych „narodowych widowisk,“ naraziłby się tylko na pośmiewisko, kilka poważnych dzienników, zwłaszcza „Epoca,“ stanowczo i wymownie dowodzą potrzeby zaprzestania tych krwawych igrzysk. Obawiam się jednak, że te nawoływania prasy pozostaną bezskutecznemi. Trzebaby, aby ten największy satyrzyk wszystkich wieków zstąpił z swego spiżowego pomnika przed pałacem kongresu, trzebaby, aby Miguel Cervantes napisał drugiego „Don Kiszota“ nie już przeciwko niedorzecznościom blakających się rycerzy i żarłocznych Sancho Pansów, lecz przeciwko niegodnej tak wykształconego i poważnego narodu, jak hiszpański, a n n i i c y r k o w é j !

XX.

wyrazić podziękowanie p. Komendzińskiemu z Drezna za znaczny dar w papierosach, które na nagrody przy popisach gimnastycznych zużyłisny.

W końcu dodać wypada, że Towarzystwo sprawiło chorągiew, którą ks. dziekan Bukowiecki poświęcił i stósownem a serdecznem przemówieniem członków pod nowym sztandarem do moralności i pracy wzywał. Wybrana delegacya złożyła mu za to szczerą i wdzięcznością całego Towarzystwa nacechowane podziękowanie. — Do sprawienia chorągwi przyczyniło się, prócz członków, kilku obcych, którym wdzięczność naszą tu wyrażamy; również zyskaliśmy na ten cel 19 marek z kar przy godzeniu się stron poważniejszych na ręce prezesa i p. Biedrzyńskiego złożonych. Nadto przekazał zarząd na nią 16 marek przewyżki po pokryciu kosztów z urządzenia Sobótki pozostałych. Jakkolwiek na chorągwi tej dług jeszcze ciąży, to przecież mamy nadzieję pokrycia takowego bez uszczerbku dla kasy Towarzystwa.

Z odczytanego potem sprawozdania kasyera dowiadujemy się, że po odliczeniu wydatków w ilości 3,70 marek, pozostało z dniem 1 lipca w kasie Towarzystwa 33,40 marek. Teatr amatorski przyniósł czystego zysku 18 marek, które na cele dobroczynne użyto, a przewyżkę z zabawy Sobótki przekazano w ilości 16 marek na kosztą chorągwi.

Sprawozdanie bibliotekarza brzmi:

„W pracy i oświecie przyszłość nasza“ — wypisane mamy na sztandarze — to też zarządu obowiązkiem dbać o bibliotekę, która najlepszą być może dźwignią oświaty. Jakkolwiek niewiele w ubiegłym kwartale dzieł nowych przybyło, to przecież dawniejsze oprawione i przez to umożliwiono ich używanie. Nowych dzieł przybyło: w dziale religijnomoralnym 2 w 2 tom.; w dziale historycznogeograficznym 4 w 6 tom.; w przyrodniczo-przemysłowym 2 w 2 tom. — razem przybyło 8 dzieł w 10 tomach. Czytelnia nasza posiada więc: w dziale I 20 dzieł w 21 tomach; w II dzieł 53 w 68 tom.; w III dzieł 22 w 24 tom.; w dziale IV beletrystycznym 142 dzieła w 192 tomach. W ogóle zatem 237 dzieł w 305 tomach. Na czytelnię wpłynęło od p. Dziembowskiego z Roszkowa za broszurkę o miłości ojczyzny 3 marki, od innych 9 marek, z Towarzystwa 3 m. Razem użyto 15 marek. Wszystkim szanownym darodawcom wyrażamy w myśl całego Towarzystwa podziękowanie nasze.

Na bieżący kwartał zapisano jeszcze jedno czasopismo, tak, że ich Towarzystwo utrzymuje 2, które kolejno obchodzą, a trzecie wyklada gospodarz w lokalu do użytku członków. Z czytelni korystało 36 członków, a przeczytało razem 143 tomy, pomimo pory lotowej. Na jednego czytającego przypada w przecięciu 4 tomy, podczas gdy w zeszłym kwartale wypadło 7 tomów. Najwięcej przeczytał krawiec p. Balwiński.

Po rozmaitych objaśnieniach sprawozdania dotyczących, przystąpiono do głosowania nad przyjęciem proponowanych przez Zarząd członków honorowych, których jednogłośnie przyjęto. Są nimi pp. Ponikiewski z Wiśniewa i radzca Majewski ze Zbiełki.

Z kolei porządku dziennego odczytano za prośszenie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu na uroczystości dziesiątej rocznicy założenia tegoż. Uchwalono wysłać delegatów i polecono Zarządowi zająć się tą sprawą jak najrychlej, aby stósownie do życzenia Towarzystwo uroczystąją o tém zawiadomić.

Następnie zawiadomiono członków, że Zarząd w myśl dawniej uchwały Towarzystwa poczynił już kroki u ks. dziekana Bukowieckiego w celu urządzenia nabożeństwa żałobnego w dzień śmierci Jana Kochanowskiego, to jest 22 sierpnia, i że ks. Bukowiecki życzliwie to przyjął i nabożeństwo odprawić przyobiecał.

Mimo, że nie udało się urządzić kółka śpiewaków, jedynie dla braku dyrygenta, to jednakowoż Zarząd stara się o to, aby członkowie mszą żałobną odpisać na wymienionem nabożeństwie mogli.

W końcu uchwalono urządzić latem w miejsce niedzielnych zebrań w dusznym lokalu, tak zwane wycieczki gimnastyczne. Towarzystwo przeważnie z młodych członków się składa, ćwiczenia więc ciała i ruch swobodny na świeżem powietrzu po całotygodniowej pracy w warsztacie, może wyjść na zdrowie. Pierwsza taka wycieczka ma się odbyć dnia 3go sierpnia.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, posiedzenie zamknięto.

Cholera.

Tak w Tulonie, jak w Marsylii zdaje się cholera nieco ustawać, natmiast sroży się w Arles i w okolicy.

W Paryżu nie słychać o jakimkolwiek wypadku śmierci na cholere.

W Izbie francuskiej przy rozprawach nad interpelacyą Pawła Berta o cholere, oświadczył minister Hérissou, że gmina ma obowiązek postarać się o środki do pielegnowania chorych i odłączania ich od siebie tak, aby jeden drugiego nie zarażał. Na to odezwał się Marcin Nadaud, że Francya pod względem staranności o higienę jest ostatnim krajem Europy. Zjął dotąd rodziny, mieszkające w straszliwych jaskiniach; nasz system kloak zatruwa Sekwanę aż do Vernon; jednocześnie zażądał Nadaud ustawy o niezdrowych pomieszkaniach. Clémenceau zaproponował utworzenie komisyi z 11 deputowanych, któraby zwiedzała miasta dotknięte cholera i nieszcześliwym niósła słowa pociechy i pomoc materalną. — Deputowany Floquet oświadczył, że nie ma odwagi głosować przeciwko postawio-

nemu wnioskowi, jakkolwiek go uważa za bezskuteczny. Izba miała tę odwagę i w głosowaniu odrzuciła wniosek deputowanego Clémenceau 219 głosami przeciwko 193.

„Journal des Débats“ zamieścił artykuł ze Szwajcaryi, w którym pełno jest skarg na Włochy, wykonujące na granicy kwarantannę z podróżnymi z największą bezwzględnością.

Szwajcarya — powiada autor artykułu — jest krajem, do którego cholera nigdy jeszcze nie zajrzała. Za to cholera nazwać możemy to, co nam inne państwa od wielu lat rokrocznie nasyłają, to jest anarchistów, komunistów, nihilistów itp., którzy u nas szukają schronienia przed pościgiem rządów zagranicznych. Dziś w obec panującej we Francyi cholery najnatrętszym sąsiadem są Włochy, żądają usilnie, abyśmy na granicy postawili żandarma w postaci olbrzymiego łodowca, uzbrojonego w lawiny, któryby wstępu nikomu nie dozwalał. Włochy żądały nie dawno, ażeby Szwajcarya pochwytała na granicy wszystkich przemityników — nb. przeważnie Włochów — wpadających z Tesynu lub Graubünden na dolinę lombardzką. Szwajcarya dotkliwie ponosząc straty przez włoską straż graniczną z powodu ogromnych cel, wzbraniała się skłonić do życzeń sąsiada i zdał gniewy. Nie tylko na wybrzeżach morza Śródziemnego, nie tylko u podnóża Montblancu, ale nawet i nad granicą Tesynu ustanowiono kordon wojskowy. Mniejsza o turystów, bo ci mają czas, ale robotnikom i właścicielom szwajcarskim nie dozwala kordon ten przestąpić granicy, by się dostali na swe pola, leżące w pasie granicznym. Wszysey schwytni bez wyjątku narażeni są na kwarantannę, okadzanie, desinfekcyą. Gdyby Szwajcarya była ogniskiem cholery, nie możnaby się surowiej z nią obchodzić.

Dla czegoż — odzywa się autor do Włochów — nie dzialacie porówno na wszystkich granicach; dla czegoż w obec Austrii postępujecie inaczej i względniej; Francuz, jadący z Tulonu, łatwo się do Włoch dostanie, byleby obrał drogę na Brenner.

Jakież macie prawo dokuczać tylko nam samym? Tesyńskim robotnikom odsuwać chleb od ust; tkaczom z miasta Glarus przecinać drogi i niszczyć przez to przemysł całego miasta. Co więcej, nawet rujnujące towarzystwo drogi żelaznej św. Gottharda; akcyę tej drogi spadają, pociągi z Chiasso ani jednego turysty nie wiozą, tego nie było nawet za czasów absolutnych rządów austriackich.“

Na granicy lombardzko-szwajcarskiej zaszło nawet kilka starć pomiędzy wojskiem a wieśniakami z Tesynu, wojsko użyło broni, a wieśniacy chwycili za kosy. Natomiast banda złodziei, przedstawysy się tajemnie przez granicę do Szwajcaryi, wsiadła z powrotem do Włoch do pociągu idącego przez tunel św. Gottharda. Na granicy zatrzymani oświadczyli, że przybywają z Francyi. Odosobniono ich w wygodnym lazarecie, poddano kwarantannie i żywiono przez kilka dni kosztem rządu. Drugi epizod wskazuje, że kordon sanitarny niekiedy robi wyjątki. Przed kilku dniami jechali tym samym pociągiem włoscy robotnicy razem z kilku Anglikami. Straż graniczna wskazała robotnikom tajną, pobożną drogę przez granicę, pocztą powiozła ich brudne rzeczy dalej, a Anglikom nakazano pozostać 5 dni w kwarantannie i okadzono ich czystą bielizną.

Do Tulonu przybył doktor rumuński Markowicz celem badania epidemii.

Kanonik Mathevon z dycezyi lyońskiej poświęcił się służbie ambulansowej przy choleerycznych w Tulonie.

Zaszło kilka wypadków cholery w Vidauban, w Brignolles, w Signes i w Arles.

Dziewięć Sióstr miłosierdzia z Angers przybyło do Marsylii zapełnić opróżnione miejsca po zmarłych na cholere zakonnicach.

Biskup Robert z Arles zwiedzał w towarzystwie wikaryusza jenerałnego księdza Daspresa część miasta la Capelette, dotkniętą cholera, niosąc słowa pociechy dla chorych, których wszystkich odwiedzał osobno i błogosławił tym wszystkim, którzy się poświęcili pielegnowaniu chorych, poczem zostawił znaczny datek dla rodzin pozostałych po zmarłych na cholere osobach.

Paryż, 26 lipca. W Tulonie od wczoraj rana do wieczora umarło 13 osób na cholere, w Marsylii 17.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

P o z n a ń, sobota 26 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nuncjelowi Parcykowi w Dolnych Marlowicach w powiecie rybnickim, orla właścicieli orderu domowego Hohenzollernów.

* **Listy wyborcze** wyłożone będą tylko do 30 b. m. o czém ponownie przypominamy, wzywając obywateli uprawnionych do głosowania, aby albo sami, albo przez znanych przekonał się, czy są zapisani w ogóle, lub w stósownej klasie.

* **Na Czytelnię ludowe.** Z przeniesienia 56,70 marek. Od Przyjaciela ludu 1 markę. Razem 57,70 marek.

* **Dziś wieczorem** o godzinie 8 rozpocznie

się uroczystość obchodu dziesiątej rocznicy założenia Towarzystwa Młodych Przemysłowców i to nadzwyczajnem zebraniem w lokalu Towarzystwa. Jutro zrana o godzinie 8 nastąpi zwiedzanie osoblności miasta, potem o godzinie 9 nabożeństwo w kościele podominkañskim, podczas którego odpiewają członkowie Towarzystwa mszą na cztery głosy z towarzyszeniem orkiestry, — następnie o godzinie 11 w lokalu Towarzystwa uroczyste posiedzenie, o godzinie 12 wspólne śniadanie, podczas którego muzyka odegra rozmaite twory, — o godzinie 2 powtórne zwiedzanie miasta, a o godzinie 4 zabawa na Miasteczku.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła policya przedwczoraj w dwóch domostwach przy ulicy Zydzowskiej i w domostwach (po jednym) przy ulicy Szewskiej, Długiej, Półwiejskiej, Sw. Marcina i Tamowej.

* **W Urbanowie** odbędzie się jutro powtórna zabawa lotowa czeladzi rzemieślniczej.

* **Pan Stefan Bilich**, redaktor „Ogrodni-ka“ opuścił w czwartek po jednomiesięcznym pobycie więzienie, na które skazany został za artykuł, w którym prokuratora dopatrzyła się obrazy ks. Bismarcka.

* **Kierunek** kolei poznańsko-wrzesińskiej w części pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem jest już wytknięty. Reszta prac podjęta będzie po ukończeniu żniw. Na mniej więcej 3 kilometry od Swarzędza od strony Poznania tor kolei wchodzi na szosę, tak że szosie tej nadadć będzie trzeba inny kierunek.

* **Zwracamy** uwagę na anons rodaka naszego, p. Juliana Röhra, który objawszy restauracyą „Feldschloss“ przy narożniku ulicy Młyńskiej nr. 1 i św. Marcina nr. 35, poleca kuchnią polską i znakomite nalewki, według starych recept sporządzone.

* **W Jednych** z tutejszych łaźniak na Warcie utonął wczoraj około godziny 8 jakiś młodzienciek, którego zwłoki dziś dopiero wydostano. Nazwiska jego dotychczas nie można było wyleźć.

* **W pobliżu Poznania** mają się odbyć w czasie od 6 do 19 sierpnia ćwiczenia w uzbrajaniu wojska i to pod dowództwem jenerała Schmeltzera, komendanta 1 brygady artyleryi pieszej w Berlinie, pulku gwardyjskiego artyleryi pieszej, dolnośląskiego pulku artyleryi pieszej nr. 5 i śląskiego pulku artyleryi pieszej nr. 6. W ćwiczeniach tych wezną udział prócz dolnośląskiego pulku artyleryi pieszej nr. 5, pulk gwardyjski artyleryi pieszej i sztab pulku, oraz 1 batalion wschodnio-pruskiego pulku artyleryi pieszej nr. 1. Ćwiczenia odbędą się przed frontem i na froncie przy forcie IV na Głównie.

* **Od p. J. Jarochońskiego** otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

„Upraszam kolegów ziemian, fabrykantów i kupców, którzy mają zamiar wzięść udział w targu rozplodowym w Szamotułach w dniu 28 sierpnia r. b. na placu budowniczego pana Bergera odbyć się mającym, aby nadesłać mi zechcieli swe deklaracye z podaniem rodzaju i ilości inwentarza, oraz wszelkich innych przedmiotów, najpóźniej do d. 15 sierpnia b. r.

Przychylenie się wczesne do prośby mojej, postawi mnie w możności wygodniejszego rozmieszczenia okazów przysyłanych.

M. Sokolniki p. Szamotułami, 25 lipca 1884.

J o a c h i m J a r o c h o w s k i.

* **W Węgierskiem** pod Srodą zostanie niebawem otwarta stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **W Golejewie** pod Strzelnem zgorzał w dniu 18 b. m. skutkiem uderzenia pioruna wiatrak, należący do p. Zablockiego.

* **Cesarzowa** przesłała wdowie Józefie Nowickiej w Smoleńckiej wsi, w powiecie szubińskim, złoty krzyż z dyplomem własnoręcznie podpisanym za długoletnią wierną służbę u jednej i tej samej rodziny.

* **Zarządca** landratury wrzesińskiej, asessor rojenyjn Loos otrzymał od 4 sierpnia urlop na 4 tygodnie, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Wiesner.

* **Na odbytym** w zeszłym tygodniu sejmiku w S z a m o t u ł a c h postawił p. Koscielski ze Smilowa wniosek, iżby Obrzycko, Ostro-róg, Pniew, Szamotuły i Wronki utworzyły jedną wspólną kasę chorych robotników. Reprezentanci tych miast byli atoli temu przeciwni, a w głosowaniu, przy którym okazała się równość głosów, przewodniczący przechylił się na stronę przeciwników tego wniosku, wskutek czego wniosek upadł. Następnie uchwalono jednogłośnie, aby na powiat szamotulski, z wyłączeniem Pniew, Szamotul i Wronek, utworzona została wspólna kasa chorych dla wymienionych w § 1 ustawy galezi przemysłu i procedury, a na opedzenie kosztów wyznaczono z kasy powiatowej 100 marek.

* **W Jaraczewie** było w dniu 4 b. m. podczas spisu bydła 49 koni i 146 sztuk bydła rogatego.

* **Landrat** powiatu odolanowskiego, Mayer z Ostrowa, otrzymał urlop na 6 tygodni, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Hennig. — Również otrzymał urlop na trzy tygodnie weterynarz powiatowy i nadgraniczny Bertel z Ostrowa; zastępstwo jego objął konował Vahl z Ostrowa.

* **Powiat inowrocławski**, który uchwalił budowę żwirowek: 1) z Inowrocławia do Rojewia, 2) z Gocanowa do Karska, 3) z Kruświcy do punktu, gdzie się krzyżują drogi z Łęgu i z Suków w kierunku ku Chrosnu, otrzymał rozkazem królewskim z dnia 20 czerwca r. b. prawo właszczenia gruntów pod te żwirowki potrzebnych, oraz prawo pobierania opłaty szosowej według przepisów taryfy opłaty szosowego z dnia 29 lutego 1840, pod tym warunkiem, że żwirowki te utrzymywać będzie w należy-tym stanie.

* **W Szamotułach** odbędzie się w dniach 29 i 30 b. m. strzelanie o srebro tamtejszego bractwa strzeleckiego, na które tu-

tejsze bractwo strzeleckie zaproszone zostało. Program jest następujący: we wtorek dnia 29 lipca rano o godzinie 6 i pół przyjeżdżają goście na dworzec kolei. O godzinie 7 i pół pojechać do miasta i po ulicach i wyjechać do strzelnicy. O godzinie 9 rozpoczęcie strzelania do wszystkich tarczy. W południe o godzinie 1 obiad, powitanie uczestników uroczystości i gości honorowych. Wczoraz o godzinie 9 tańce i towarzyska biesiada. W środę dnia 30 lipca od rana godz. 7 do 6 wieczorem dalszy ciąg strzelania do wszystkich tarczy. Proklamacja najlepszego strzelca i rozdzielanie premii.

* **W Jankowie załosem** w powiecie krotoszyńskim synek właściciela p. Gmurowskiego w czasie żniw położony w przegonie w ścierisku i zasnął; formal zwożący żyto, niechący przejechać dziecko, które tak ciężko doznało zgniecenia, iż wąpił o jego życia.

* **Konkurs na pomnik.** Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ ogłasza na pomnik Kaźmirza Sarbiewskiego konkurs. 1. Pomnik ma być z marmuru czarnego z popiersiem marmurowym białym i stosownym napisem w języku polskim, który później zostanie ułożony. 2. Na kosztu pomnika przeznacza się od 700—750 rs. 3. Próż pomnika w katedrze warszawskiej, umieszczoną zostanie w miejscu rodzinnym Sarbiewskiego we wsi Sarbiewie pod Płońskiem tablicą w ścianie z portretem poety na blasze z takim samym jak na pomniku warszawskim napisem, na którą przeznacza się fundusz od 60—80 rs. 4. Pomnik ma być wykonany w stylu odrodzenia. 5) Komitet wzywa w wszystkich artystów polskich w kraju i zagranicą zamieszkałych, aby stając się do warunków wyżej wymienionych, raczyli nadesłać projekty pomnika przez siebie wykonane do redakcji „Tyg. Ilustrowanego“. 6. Ostateczny termin nadsyłania projektów oznacza się do dnia 1go października r.b.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 27go lipca Pantaleona M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10. Zachód o godzinie 8 minut 2.

Pojutrze w poniedziałek dnia 28go lipca Siedmiu Braci śpią. Wschód słońca o godzinie 4 minut 11. Zachód o godzinie 8 minut 0.

TELEGRAMY.

Rzym, 26 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza notę, jaką gabinet hiszpański wystosował do rządu włoskiego w sprawie wystąpienia ministra Pidalá.

Petersburg, 25 lipca. Według doniesienia z Niżnego Nowogrodu, zatonął przewoźny pasażerów parowiec „Aniutin“ dnia 24 lipca niedaleko Barman w skutek silnej burzy na Woldze. Dwadzieścia osób zginęło.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkolnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożył przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

76—78. Książd proboszcz Kompf z Góry p. Łojewo 3 egz.

* **Parsivala** odegrano w Bayreucie w poniedziałek zeszły, w tym roku po raz pierwszy. Teatr był przepelniony. Levi dyrygował. Publiczność była zachwycona. Pomoczą wykonawcami odznaczyli się szczególnie: pani Materna i pp. Winkelmann, Icarina, Fuchs i Reichmann. Liszt siedział z dziećmi Wagnera w łóży zmarłego kompozytora, córka Liszta, p. Cosima Wagner, była obecną w teatrze. Pomiędzy widzami uważano królową grecką, księżnę Węgier wiersz, księcia Aleksandra heskiego, księcia Hohene-Langenburg, ministra Puttkamera z Berlina, małżonkę ambasadora księcia Hohene-Loh z Paryża i wiele innych znakomitości, prócz tego dużo artystów i autorów.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 25 lipca.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia czwartej klasy 170 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywa 210 mr.)

166 220 (3000) 53 346 426 (550)
62 65 72 05 530 01 621 (1500) 90 745
930 049 1000 152 (3000) 274 332 404
11 15 39 547 40 50 69 662 724 37 62
912 26 (300) 71 2028 (1500) 59 (300)
63 75 153 59 64 223 76 325 43 459
516 67 607 10 13 90 (300) 792 889 930
(1500) 86 3176 82 (300) 265 (300) 311
30 71 403 540 (1500) 76 (550) 603 55
58 70 700 17 63 843 901 45 4005 188
89 251 53 392 453 73 504 786 831 921
59 75 5006 63 102 82 201 4 21 325
403 55 69 509 51 606 (3000) 83 728 42
54 836 (1500) 901 6019 (550) 162 63
80 239 53 58 335 408 15 (550) 719 835
39 97 92 64 (300) 93 7039 59 167 237
70 304 19 67 (300) 97 461 66 500 34
713 (300) 30 33 (300) 815 957 (300) 80
8008 14 20 84 182 98 207 22 315 30
33 42 440 551 98 612 739 75 (3000)
853 67 935 (300) 9063 151 75 (550)
90 203 14 85 303 (300) 57 59 93 496
579 447 714 (300) 67 87 (550) 90 817
33 928 32.
10139 44 53 211 350 71 83 (300)
424 47 86 573 714 21 24 45 75 81 781
99 844 984 11023 57 109 85 206 (1500)
23 42 310 (1500) 525 821 77 720 75 76

886 983 12057 121 (300) 219 (550) 78
314 438 45 108 604 64 763 75 97 (550)
817 53 62 15026 29 76 81 108 12 36
(1500) 57 (550) 86 216 84 94 410 83
502 24 84 689 91 (300) 706 49 52 820
42 (3000) 66 910 17 24 86 88 (3000)
14025 172 84 208 384 404 52 77 (300)
533 (300) 98 633 67 809 65 808 50 56
916 52 60 78 95 15049 118 201 9 23
(1500) 95 (1500) 337 42 59 75 92 (300)
501 24 98 603 22 41 (300) 80 765 909
32 47 78 16026 35 57 67 188 274 340
443 (1500) 501 15 25 78 652 (300) 775
861 82 99 908 (300) 10 (300) 14 34
(550) 49 17068 183 251 303 90 497
(300) 640 80 718 (300) 842 930 41
(1500) 93 (300) 94 18025 50 65 178 327
37 (550) 99 414 44 (1500) 70 82 501 655
85 96 808 62 928 19067 82 93 94 (1500)
220 24 433 67 524 86 630 85 745 82
814 27 95 908 39.

20005 54 77 119 34 90 93 230 49
(300) 93 333 43 420 (300) 22 62 78 (300)
634 54 (550) 66 76 750 819 977 91.
21049 84 91 (300) 141 48 (550) 62 86
(6000) 230 75 (3000) 336 62 78 427 37
78 (300) 524 77 91 98 655 58 93 747
50 814 (3000) 22 949 65 22004 78 163
82 322 30 (550) 31 89 96 (550) 489 510
51 94 (300) 99 639 (300) 734 (3000)
901 (300) 23011 47 (3000) 84 (300) 166
75 76 97 256 314 62 70 417 48 (550)
53 555 (300) 69 72 609 51 55 75 (1500)
723 50 61 82 99 823 83 93 930 (300)
24034 55 77 81 103 12 253 360 76 425
52 55 58 511 615 45 709 45 813 16 23
63 954 87 25027 95 102 71 82 99 224
79 86 303 516 26 638 57 (550) 66 91
(300) 752 (1500) 68 72 75 847 914 (300)
(300) 15 21 33 62 26164 82 218 24 41
53 303 51 76 412 (3000) 503 7 28 661
82 713 14 43 64 76 79 94 834 99 900
16 38 64 27064 107 223 (3000) 69 308
52 60 417 (3000) 82 545 62 61 90 718
33 45 833 59 (1500) 89 918 95 28099
103 (1500) 77 84 215 53 303 (550) 93
420 551 720 (1500) 21 910 52 74 29058
(300) 150 59 94 260 333 55 408 76 77
87 (550) 573 706 78 878.

30049 75 111 45 54 283 532 38 61
614 34 51 700 27 (3000) 68 (550) 924
89 (550) 31048 (300) 154 80 353 443 56
(300) 575 619 (3000) 22 48 62 824 869
023 31 98 32030 38 (300) 45 65 69 84
135 88 237 42 57 65 96 384 681 798
(550) 948 88 (1500) 33005 26 80 147
(300) 48 50 91 97 202 49 53 301 9 18
21 26 (1500) 66 523 603 23 37 37 82
87 781 (300) 85 (550) 811 64 97 953
34124 229 (550) 36 38 77 (300) 78 378
87 494 548 66 70 (550) 83 684 93 759
80 92 93 890 (1500) 936 76 35029 45
(300) 151 60 (3000) 97 219 (550) 85 318
35 39 48 422 25 (1500) 533 91 622 80
85 713 99 812 925 96 36026 (300) 120
23 27 95 220 (550) 22 48 53 69 379 74
484 511 20 47 61 12 74 726 70 821 25
28 99 919 (300) 24 44 61 99 37015 87
(300) 164 278 (550) 319 61 (300) 77 337
48 74 (1500) 649 773 816 37 904 14 16
61 38045 87 (3000) 139 215 79 335 53
59 61 442 45 76 93 500 9 (1500) 18 22
31 (1500) 38 613 902 12 24 48 62 82
39068 77 84 136 57 (300) 97 226 46 59
84 381 428 (3000) 68 83 96 523 62 99
630 724 44 52 73.

40127 97 202 71 99 403 11 51 99
518 620 49 97 713 25 843 994 40445
(300) 98 144 48 65 266 316 19 60 505
(550) 21 61 836 (550) 51 81 97 974
(300) 42031 79 86 80 106 22 (300) 35
52 58 72 210 14 86 (15000) 318 24 54
472 (550) 554 601 43 54 733 37 97 847
56 62 964 43046 (300) 72 143 48 54
206 69 93 (3000) 315 52 91 96 419 60
(550) 678 82 (550) 741 (300) 80 830
923 51 44129 (3000) 99 284 340 433
(300) 61 573 99 642 64 708 (300) 30 80
88 815 97 45050 73 159 (300) 226 33
38 327 61 558 611 36 719 42 97 946
52 76 (550) 90 46187 201 315 23 44
428 527 (300) 74 629 26 30 721 44 59
81 807 54 914 31 91 99 47082 183 90
213 41 (300) 328 32 61 (550) 63 (300)
85 87 90 409 24 49 64 73 547 49 89
741 48 815 33 (1500) 41 59 81 88 96
975 48025 45 78 88 123 25 40 84 348
426 84 97 567 604 21 (550) 707 13 819
(550) 23 991 49069 90 108 48 54 59
229 30 83 87 98 341 57 458 (550) 74
512 80 (300) 629 755 877 946.

50067 159 (3000) 211 71 97 315 60
83 429 643 751 53 824 59 902 19 34
51000 21 (300) 46 (1500) 126 398 445
69 76 514 (300) 725 (550) 43 69 813
17 (300) 38 941 (550) 52053 75 157
(1500) 88 283 96 377 426 36 91 534
43 727 812 50 908 9 36 67 53113 64
77 (300) 91 201 300 3 67 89 (1500)
471 78 (300) 587 637 88 712 (3000) 97
858 933 44 54011 (3000) 53 66 106
12 86 343 47 477 548 84 86 679 706
(300) 57 (300) 917 84 (300) 55110 19
29 (3000) 39 46 202 (3000) 80 (550)
366 84 436 85 507 84 (15000) 84 623
96 715 33 845 67 70 (550) 907 (550)
38 84 85 56041 136 (550) 95 222 51
353 77 95 (300) 408 19 21 533 40 46
(550) 73 676 711 39 48 97 804 37 87
903 11 29 35 38 (550) 54 57001 27
(300) 30 38 204 (3000) 42 78 354 69
339 92 642 61 719 65 68 81 801 38
83 067 58096 119 39 329 33 62 95
657 86 847 (300) 48 910 14 54 60 69
99 53007 237 429 (300) 29 64 74 529
(550) 38 45 612 46 78 705 8 861 92
949 59 98 (3000)
60000 33 141 (1500) 205 28 574 78
632 69 87 807 24 (550) 79 925 35 54
61032 34 87 (6000) 188 93 275 438 519
33 65 71 616 42 51 96 727 34 49 809

55 75 917 73 62032 78 172 251 302
44 96 409 502 49 611 706 92 864
(300) 63044 39 86 108 37 (300) 47 91
213 26 59 313 431 (550) 50 77 556
615 68 80 83 735 73 77 814 17 94 96
901 (3000) 33 55 (3000) 64005 15
(300) 49 59 76 214 17 72 (550) 75 94
322 54 75 542 70 90 (3000) 615 (1500)
67 86 701 23 877 901 4 52 (300) 87
65096 105 16 28 63 (550) 97 219 28
33 87 93 428 507 629 80 708 825 921
42 44 (3000) 66005 (550) 211 302 404
13 90 535 53 70 633 63 715 841 76
904 77 (300) 67011 33 35 51 (300) 105
20 226 (550) 319 407 (300) 14 544 50
94 611 20 714 76 813 32 912 40 68128
51 65 (3000) 81 84 203 4 92 (550) 461
67 517 680 700 83 835 52 66 97
(300) 902 28 41 69044 54 55 59 157
236 (550) 73 349 422 42 552 66 625 28
42 50 84 789 837 41 84 85 919 89
70006 23 58 102 29 (300) 55 218 34
(300) 42 (1500) 401 88 98 526 (300) 620
704 8 (1500) 826 44 61 70 71078 (200)
84 88 113 (300) 77 217 46 61 88 300
(3000) 21 519 28 517 49 663 728 59
(300) 88 810 931 88 99 (300) 72014 24
(15000) 92 124 76 335 42 91 407 (1500)
8 10 542 668 98 721 36 42 (3000) 78
(300) 94 (300) 800 10 50 61 85 938 62
77 (1500) 73178 81 (300) 234 55 78 353
62 (300) 403 49 (300) 62 80 547 74 88
750 54 (550) 63 (550) 913 20 74020 21
147 72259 300 42 65 425 (550) 555 86
(300) 637 94 702 (3000) 50 78 99 810
24 (550) 48 62 97 923 36 41 74 75086
114 57 64 (550) 90 230 (300) 39 (550)
44 304 14 87 484 (550) 510 14 649 (300)
73 93 758 86 96 848 915 55 (550) 76092
94 156 63 224 372 83 (3000) 425 607 9
29 42 (1500) 87 741 (300) 800 13 84
77010 53 97 101 72 73 345 432 75 (1500)
514 665 754 837 (1500) 43 78000 298
341 66 (300) 90 94 417 (300) 35 43 59
628 (1500) 87 793 807 (3000) 22 75 84
909 79098 190 204 (3000) 53 58 72 98
300 14 53 520 49 51 667 84 710 801
12 53 56 84 968 90

80148 51 68 81 277 95 389 400 80
86 99 515 35 57 (300) 50 618 58 871
73 78 980 (550) 81069 128 56 (550) 302
447 87 559 88 639 90 780 877 945
82005 6 23 (1500) 32 76 90 113 232 68
(300) 213 41 50 (550) 66 324 33 (1500) 51
(550) 438 60 82 83 554 59 614 59 (1500) 60
87 803 (300) 83 814 59 74 83074 114 29 42
58 78 262 (550) 394 474 83 (3000) 536 45
(1500) 618 45 65 76 725 94 805 38 68
969 (300) 72 84003 5 58 124 42 56
(3000) 60 263 (3000) 389 467 535 645
49 65 78 736 80 69 (3000) 993 85061 93
177 396 473 500 7 65 69 602 9 (300)
770 72 810 52 86116 43 74 90 (550)
211 20 90 361 (3000) 78 424 537 44 46
634 46 723 73 96 98 813 25 903 28 38
87001 2 29 48 81 120 30 (1500) 69 96
226 326 41 63 93 98 412 (1500) 24 (300)
00 503 601 723 28 (300) 66 836 43 53
937 39 88108 14 79 295 312 401 (550)
73 511 91 606 (300) 731 846 50 93 (300)
99 907 59 84 (300) 89019 30 91 157 89
200 49 347 49 (550) 89 (3000) 96 421 83
512 601 74 714 852 79 91 908 21 54 86
90138 46 (1500) 55 226 37 59 74 84
386 440 74 78 530 35 79 89 626 84 931
91006 14 (1500) 21 44 45 70 244 59 71
362 (300) 76 91 98 402 22 54 68 89 549
649 83 87 777 (300) 838 80 (3000) 90
965 92 96 92009 105 33 (300) 93 202
60 76 323 (1500) 63 79 92 (1500) 416
60 534 608 23 805 19 32 34 46 929
93128 208 83 381 (300) 421 72 521 76
(300) 81 96 (550) 712 16 48 815 (300)
18 21 88 909 50 85 (300) 99 94036 105
7 26 94 202 33 (300) 80 355 65 412 41
49 99 501 45 (3000) 637 85 779 862
(550) 978 80.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 lipca.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hrabia Plater z Rokossowa, dr. Stasiński
z Konarzewa, Hegner z rodziną z Warszawy,
Gutowski ze Smuszewa, Packer-
mann z Wągrowca, Rosenthal z Frank-
furtu nad Menem, Moszczeński ze Słem-
bowa.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Profesor wszechnicy jagiellońskiej, ksiądz
dr. Chotkowski z Krakowa, ks. proboszcz
Sypniewski z Ostrowa, Polakiewicz z War-
szawy, Schiele z Berlina, Kirchner z Wro-
clawia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 26 lipca. (Sprawozda-
nie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.)
W skutek sprzyjającego powietrza prace żniwne
postępują szybko. Z wyjątkiem większych właście-
li ziemskich, można uważać zbiór żyta jak ukoń-
czony. Według nadeszłych z powiatów wiadomo-
ści rezultat przewyższa oczekiwania. Pszenica już
jest dojrzała a zbiór jej rozpocznie się w ubiawem.
Dowozy zboża były w tym tygodniu dość nie zna-
czne, ale zawsze dostateczne; mianowicie pochodziły
z drugiej ręki. Na prowincyi znajdują się je-
szcze dość znaczne zapasy starożytnego zboża. Obrót
interesów był spokojny, na lepsze gatunki istniał
stosunkowo dobry popyt, gdyż wiele zakupywano
na eksport; i na konsumpcyę zakupowano chętnie.
Pszenica w dobrym stanie miała popyt, po-
średnie gatunki słabo, 175—192 mrk. — Żyto
trzymało się w cenie. Większa część ofert zaku-
piono szybko na eksport do Łuży i Saksonii, 142
do 148 mrk., nowe 145—152 mrk. — Jęczmień
stare ceni, 148—162 mrk. — Owsa rosyjskiego
dostawiano wiele, 145—160 mrk. — Groch stałe,
na paszę 155—163 mrk., wrzący 180—190 mrk. —
Łubin bez łuski, niebieski 90—100 mrk., żółty
105—115 mrk. — Wyka spójniejsza, 150—155
mrk. — Taterka stała, 155—160 mrk. Mąka
po stałych cenach szybko miała obrot, mąka pszen-
na nr. 00 15—15,25 mrk., nr. 0 13,50—14 mrk., mąka
rzanna nr. 0 i 1 11—11,25 mrk.

Okowita. I w tym tygodniu obrót był słaby
z powodu niepomyślnych sprawozdań zamiejscowych,

a ceny spadały. Na termin zimowe ofiarowano
niższe, lecz kupców nie było wiele, co spowodowało
znizkę cen na te terminy. Interes obracał się w ma-
łych granicach. Na składzie znajduje się około 2 1/4
milionów litrów. Brak obrotu na towar surowy.
Notowania końcowe: lipiec 48 mrk., sierpień 48
mrk., wrzesień 48 mrk., październik 46,90 mrk.,
listopad 46,10 mrk., grudzień i styczeń 45,80 mrk.
za 10,000 litrów pret.

(W. Poznań, 26 lipca — Sprawozdanie
gieldowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto stałe.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano
— cent. na lipiec 141,50 pl. lipiec-sierpień 140,50
plac., sierpień-wrzesień 139,— plac., wrzesień pa-
żdziernik 138,50 plac., październik-listopad



Dnia 26-go lipca o godzinie 1/25 rano zasnęła w Bogu po kilkoletnich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, w 68 roku życia, nasza najdroższa żona i matka ś. p. (206)

Elżbieta z Tymkowskich Popławska,

o czém donoszą ciężko stąpieni
Mąż, syn i córki.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 6-tęj z domu żałoby św. Marcin nr. 16.

**Księgarnia
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu**

otrzymała na **skład główny** w tych dniach wysła z druku książkę p. t.:

BĄDŹ WOLA TWOJA.

Modlitwy i rozmyślenia na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, z różnych źródeł zebrana i własnymi uzupełniona

Józefa Kamocka.

Wydanie czwarte, przejrane, na pięknym papierze, ozdobione ryciną i tytułem chromolitografowanym.

Jakkolwiek czwarte już wydanie, w niedługim przeciągu czasu dokonane, wymownie świadczy o wewnętrznej wartości tej książki, nie możemy przecież pominąć potwierdzenia, jakim J. E. Najprzewielebniejszy książd Biskup Lubelski zaszczylił pracę Autorki, i zalecenia wiernym pobożnym do użytku, w słowach następujących: (159)

„Książkę do nabożeństwa pod tytułem „Bądź wola Twoja,” dobrze mi znana, obecnie w czwartym wydaniu drukowana, jako zgodna z duchem Kościoła ś-go rzymsko-katolickiego, odpowiednią potrzebom duchowym wiernych, zastosowaną do usposobienia duszy każdego, obfita w modlitwy pełne namaszczenia, osobliwie przygotowujące do godnego przyjęcia Sakramentów śś., i w różnych przygodach życia, — uznaję za nader pożyteczny podręcznik do modlitwy, tak w kościele, jak i w domu, i zalecam wszystkim obojęt pici wiernym mojej Dyecezyi.

Udzielając przytem błogosławieństwo Pastorskie tej, która ją ułożyła; i tym, którzy ją rozpowszechniają; i tym którzy się z niej modlić będą, i pragnąc, ażeby ci modlą się dobrze, rośli w mądrość i łaskę u Boga, dodaje słowa meza ś.:

„Kto się dobrze modli, ten pewnie zbawiony będzie.”

† **Kazimierz Wnorowski,**

Biskup Dyecezyi Lubelskiej.

Lublin, dnia 28 listopada 1883 r.

(L. S.) **Ks. A. Wadowski,**

Regens kancelaryi.

Cena: broszurowana 3 m., w oprawie w płótno angielskie 5,50 m., w szagryn wyborowy 7 m. i inne do 40 m.

Drukarnia

Kurjera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Krysiewicza

(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,
DZIEŁA
wszelkich rozmiarów,
Broszury,
Tabele,
LISTY,
Rachunki,
Adresy,

Dyplomy,
Karty wizytowe,
KWITY,
WEKSLE,
Kontrakty,
Cyrkularze,
Formularze,
itd. itd.

Ceny umiarkowane.

Ks. Dr. A. Kantecki.

(10)

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kapiele Neuenahr.** Stacja kolei żelaznej. Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblenca, skutki łagodnie działające i zarazem ożywiające. Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelną w bezpośredniej styczności. Blizsze szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

Jan Kochanowski

z Czarnolesia

poemat Stefana z Opatówka *Uwieńczony* (5)

pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.

Cena egzempl. fen. 50,

z przesyłką fen. 60.

Nabyć można w Redakeyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kurjera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Wyszło u mnie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Siedm Odczytów

Dra Witolda Skarżyńskiego. 8^o str. 282. Cena 4 Mrk. Dochoód czysty przeznaczony dla Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Franko pod opaską 4 m. 20 fen.

**DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego
Dr. W. Łebński w Poznaniu.**

U nas wyszło co dopiero:

**Kilka wyjątków
Z Pierwszych Poezyi
Dobrogosta Nałęcza.**

Tomik ten zawiera:
Zosia, powieść zaśniewkowa szlachcka, nadto kilka mniejszych utworów 8^o 56 str. Cena 1 mrk. 50 fen.

M. Leitgeber i Spółka.

**Księgarnia Katolicka
w Poznaniu**

odebrała na skład główny i poleca:

PIEKŁO

czy jest? czemu jest? co czyni aby się do niego nie dostać? — Przez ks. Segur. Z franc. przełożył (133)

ks. kanonik Maryański

Cena 50 fen., z przesyłką franco 60 fen.

Nalóg pijanstwa, w najwyższym rozwinęciu stopnia, lecz czy pewno, nawet bez wiedzy pa-cyenta pod gwarancją **Th. Konetzy**

Berlin, Brunenstr. 53, wynalazca radykalnego środka i specjalista dla cierpiących z powodu pijanstwa. Urzędowo uwierzytelnione listy dziękczynne przesyłam gratis. Proszę nie zwązać na nasładowców ponieważ takowi tylko oszukują balamując bezplatnem leczeniem. (179)

**Docent Uniwersyt.
Jagiellońskiego
Dr. J. Kopernicki**

ordynuje jak dawniej (47)

w Marienbadzie.

Kaiserstrasse, — „Trianon.”

Katarzynki,

WAFLE,

Soki tegoroczne

KONFITURY

poleca (200)

cukiernia

A. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

Truste śledzie

matjesowe

poleca i rozsyła w sądkach po 1/1, 1/2 i 1/4 kop. (199)

W. Becker

Wilhelmowski plac 14.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(50) polece specjalnie:

dwa, trzy i czterolem-szowe plugi do orania ugo-rów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbe celem zdania sądu o zna-ko-mitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki.

Prospekta bezpłatnie.

Wiec szkolny

odbędzie się

w Inowrocławiu

w niedzielę dnia 3-go sierpnia r. b.

o godzinie 4 z południa

w sali hotelu p. Schendla,

na króry zaprasza (192)

KOMITET WYBORCZY

powiatu inowrocławskiego.

**M. Kozłowski, Amrogowicz, M. Grabski, J. Grosman,
ks. Łabędziński, St. Łyskowski, M. Szyper.**

Wyjechałem.

Dr. Batkowski

Wilhelmowski plac 7. (184)

Aukcja koni.

We wtorek dnia 19-go sierpnia r. b.

w południe o godzinie 1/212

w maneżu oficerskim przy Berlińskiej Bramie w Poznaniu będzie sprzedawanych najwięcej dającym około 20 ogierów poznańskiej stadniny krajowej. — Konię to obejrzeć można przed południem powyżej oznaczonego dnia w Graczu Hotelu „zum Deutschen Hause” jako i w Hotelu Bydgoskim przed Berlińską Bramą. Sieraków, dnia 8 lipca 1884. (91)

von Nathusius

rotmistrz pozasłużbowy i dyrektor stadniny.

KAPITAŁY

na wielkie majątki ziemskie

po 4 1/4 proc. przy pełnej walucie nie niżej jak w sumie 500,000 marek,

na małe majątki ziemskie

i nieruchomości w miastach

po 4 1/2 proc. na lat 10 i dłużej.

Kapitały z amortyzacją od 4 3/4 proc. są do nabycia za pośrednictwem

Adolfa Thiela

w Bydgoszczy.

(9)

J. Szpetkowski

Poznań

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(50) polece specjalnie:

dwa, trzy i czterolem-szowe plugi do orania ugo-rów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbe celem zdania sądu o zna-ko-mitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki.

Prospekta bezpłatnie.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(50) polece specjalnie:

dwa, trzy i czterolem-szowe plugi do orania ugo-rów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbe celem zdania sądu o zna-ko-mitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki.

Prospekta bezpłatnie.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(50) polece specjalnie:

dwa, trzy i czterolem-szowe plugi do orania ugo-rów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbe celem zdania sądu o zna-ko-mitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki.

Prospekta bezpłatnie.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(50) polece specjalnie:

dwa, trzy i czterolem-szowe plugi do orania ugo-rów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbe celem zdania sądu o zna-ko-mitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki.

Prospekta bezpłatnie.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

Nakładem Straży św. **Wojciecha** wyszło dzieło: **ŻYWOT** P. Jezusa Chrystusa Stworzyciela i Zbawiciela przez ks. Baltazara Opecia. Wedle edycyi Jana Hallera z r. 1522 wydał ks. Ign. Polkowski. (141) **Cena 6 marek.** Do nabycia w księgarniach i w Głęzi pod adresem: ks. Łukowski, seminarium. Wydanie ludowe tegoż dziełka 1,50 mrk.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

odebrała na skład główny i poleca:

Opecia **ŻYWOT CHRYSUSA.**

Wedle edycyi Hallera z r. 1523 wydany p. ks. kan. Polkowskiego. (Edycja naukowa z krytycznemi uwagami). Wielkie 8^o str. 460. Cena 6 marek, z przesyłką franco 6 marek 60 fen. (182)

!Restaurant Feldschloss!

Objawsz **znana restauracyą** przy narożniku ulicy Młyńskiej nr. 1 i św. Marcina nr. 45 położoną (202) polecam

z polskiej kuchni

doborowe potrawy — stósownie do pory roku wybierane — **znanej** dobroci piwa, zawsze świeże z beczki — **znakomite** nalewki według starych recept sporządzone — **zdrowe, posilne i tanie!** Kto raz posmakuje stałym pozostanie u mnie gościem.

Julian Röhr.

Kapiele Landeck na Pr. Ślązku.

Stacje kolei: Kłodzko, Kamieniec i Paszkowo. Od wieków uznane, kąpiele słarszane i solne o 23 1/2^o R., przedewszystkiem skuteczne na choroby kobiece i nerwowe. Woda źródłana do picia, kąpiele w wannach, basenach i kąpiele sławowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, Apencelska mleczarnia, iryjsko-rzymskie kąpiele, wszelkiego rodzaju wody mineralne zagraniczne; położenie 1400' nad powierzchnią morza; od strony północnej i od wschodu zastłonięte górami. Klimat nadzwyczaj zdrowy. Wspaniałe, rozległe promenady po lesie, tuż przy samych kąpielach. Gości zwykle przeszło 6000. Koncerta i teatr codziennie, reuniony co tydzień. Sezon trwa od 1 maja do października. (92)

Do zaprawiania

owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła

ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, tac i lamp.

Stary Rynek Nr. 53/54.

Szczecińsko-poznańska

żegluga parowa!

P. P.

Niniejszem mamy honor zawiadomić, iż z dniem 30-go b. m. zaczną kursować nasze do wleczenia szkut przeznaczone parowce między (203)

Szczecinem, Poznaniem, a przy-

ległemi miastami.

Szkuty do ładowania gotowe stoją w Szczecinie od 25 b. m., pierwsza zaś wysełka nastąpi 30 b. m.

Blizszych informacji udzielają

Freudenreich & Cynka w Poznaniu.

Stenzel & Comp. w Szczecinie.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyboru, codziennie świeże od 1,60 do 4 m. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,50 mrk., karmelki nadziewane znanej dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard.

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 mrk

Nową przesyłkę **bombonierek** z Paryża poleca

A. W. Żuromski

(13) **Cukiernia**

fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

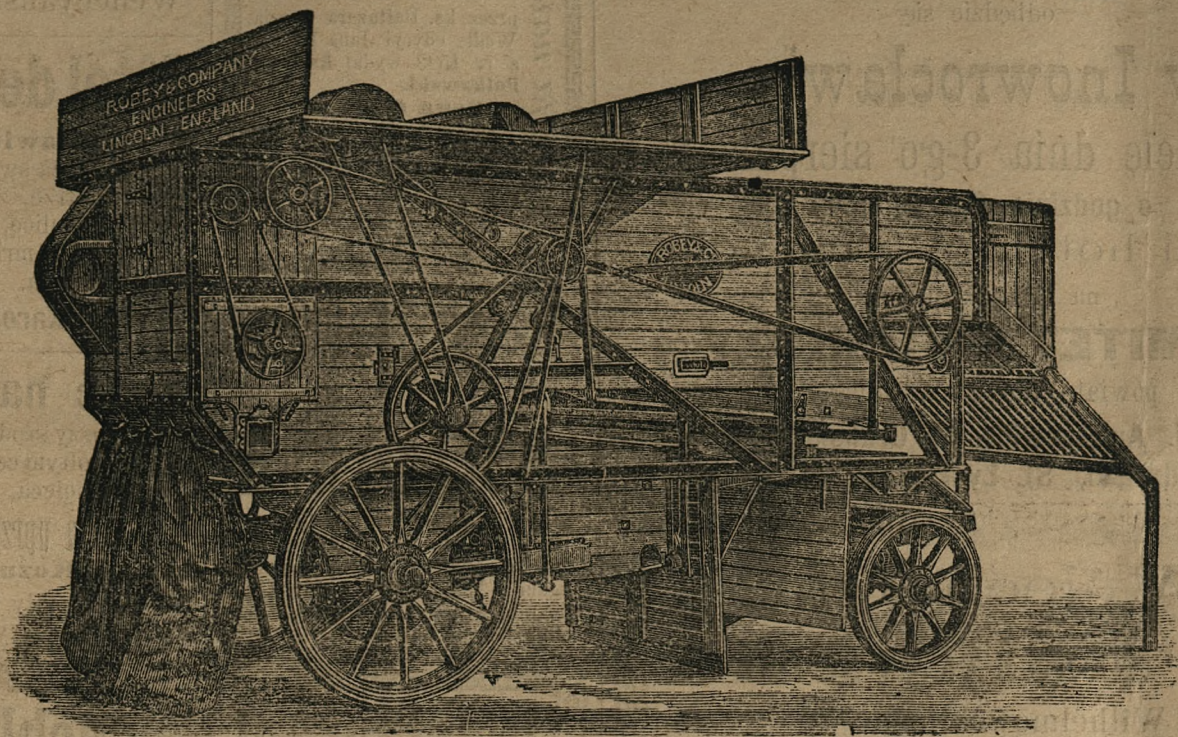
Wrocławska ul. nr. 25.

Wrocławska ul. nr. 25.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie
z patentowanymi ramami żelaznymi,
z fabryki

(56)

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz.

Kantor: Nowy Rynek nr. 1.

Składy: Nowy Rynek nr. 6, ulica Kolejowa nr. 6, jako też
w Gdańsku: Mattenbuden nr. 30 u p. Pawła Resslera.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacji pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświad-
czalnej stacji dr. Del-
brücka poleca po ce-
nach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów
technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Drogeria
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62

poleca

(135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługl do kąpieli,

Perfums francuskie i angielskie, mydła
medyczne i toaletowe,

Kwas karbolowy czyszczony i surowy,

Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie
środki desinfekeyjne,

Prawdziwe kontakty francuskie,

Oliwy do maszyn, smarowidło do wozów,

Farby na posadzki prędko schnące i z la-
kierem bursztynowym,

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową
i pszeną, modre, Borax i wszelkie ar-
tykuły w gosp. domowym niezbędne.

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna

KANTOR I SKŁAD

Wilhelmowska ul. 20.

vis-à-vis Grand Hotel de France

poleca

Nawozy sztuczne pod gwarancją zawartości po
najtańszych cenach,

dalej własnej fabrykacji **smarowidło na osie,**
szory, pasy i t. p., oliwę do ma-
chin i śrub,

(171)

dwusłarczyk wapna — płyn do desinfekeyi —
w balonach i we fiolaskach po litrze.

Na lato

poleca

L. Bieliński w Bazarze.

Ubiory dreliszkowe i koriczkowe

w cenie od 12 tal.,

Plaszcz, deszczochrony i kurzo-
chrony w jasnych i ciemnych kolorach

w cenie od 3 tal.,

Marynarki kaźmirkowe, alpa-
kowe i dreliszkowe w cenie od 3 tal.

Najnowsze krawaty i kapelusze,
Bieliznę męską.

NB. Zamówienia wykonuje się w razie po-
trzeby w przeciągu 24 godzin. (144)

A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe
pod gwarancją przywraca siwym włosom ich pierwotny
kolor i potysk. Cena butelki 2 młk.

POMPADUR
A. Kwiatkowskiego esen-
cya przeciwko łupieżom.
Za pomocą tego radykalnego
środka usuwają się łupieży,
wyrzuty oraz wszelkie nieczy-
stości skóry głównej i t. d.
Cena butelki 3 młk.

JEDYNY I PRAWDZIWY
środek przeciwko wypa-
daniu włosów
jest słynna z swego skutku A.
Kwiatkowskiego tynktura na
porost włosów, która wzma-
nia nawet zupełnie stabyłoty
Cena butelki 1,50 młk.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

A. Kwiatkowski, Coiffeur.
POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76
vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkievicza. (193)

Zakład
fotograficzno-artystyczny
Rivoli & Sp.

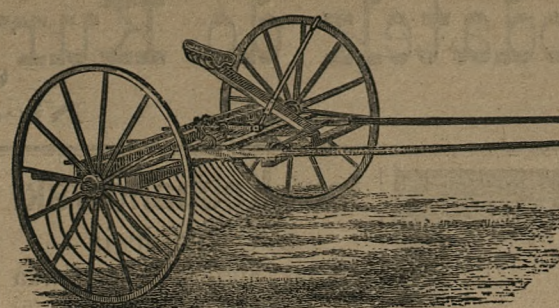
ul. Bismarkowa Nr. 11
zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności
oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety
naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowa-
wane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie
zwykłej fotografii.

Ceny umiarkowane.

W. Trzciński,
rzeźbiarz i pozłotnik
w Poznaniu,
Wodna ulica Nr. 22,

poleca się do odnawiania całych wnętrz kościołów, do budowania
korynckich ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów
kościelnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami
w wielkim wyborze, baldachymy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na
Boże męki, przed procesyja, do szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa
i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; opławia obrazy
w ramy barokowe i z pięknych listew. Również poleca piękne
pajaki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec. (103)



Grabie konne,

opatrzony nowym przyrządem systemu
przewyższającym wszelkie
inne grabie tego ro-
dzaju i będące trwale
i dobrze wykonane kosztują franco
Mrk. 130 do każdej stacyi
kolejowej w Niemczech.
Obstalunki szybko zostaną uskutecznione.
Do nabycia tylko u

F. DEUTSCHLAENDERA, we Wronkach (W. Ks. Pozn.)
Fabryka maszyn gospodarczych. (49)

Wielki wybór
zegarków
remontoire
srebrnych
i złotych.

Wielki wybór
regulatorów,
budzików
i zegarów
paryskich.

Zegarki złote

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie

poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

Wybór
złotych łańcuszków,
srebrnych i z imitacyi.

Skrzynki
grające melodie na-
rodowe polskie.

(162) Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.

Torty **Cukiernia** **Gâteaux**
Ant. Pfitznera
w Poznaniu, Stary Rynek 6

poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów nastę-
pujące torty: genueński, karagowy, napoleoński, bra-
zyliański, meksykański, mediolański, pomarańczowy
à la Fondant, wiedeński à la Sacher i kasztanowy.
Codziennie świeże wiedeńskie Gâteaux melleesna
zyczenie gustownie na półmisku ułożone, jako też zna-
czny zapas cukrów i karmelków francuskich i własnej
roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.

NB. Wszelkie zamów-
ienia wykonuje się aku-
ratnie i punktualnie. (90)

Cukry **Karmelki**

Wina czerwone
(Bordeaux)

mianowicie (51)
Pontet Canet 1 m. 25 f.
Medoc Canteac 1 m. 50 f.
Chateau d'aux 2 m. 00 f.
Margaux 2 m. 50 f.
Larose 3 m. 50 f.
Lafitte 4 m. 00 f.
pierwsze dwa gatunki dla swęj
tanioci bardzo kupne, po-
leca handel win hurtowny
A. Pfitznera,
Stary Rynek.

Wieś

mająca obszar 530 hektarów, w tém
90 hektarów łąk, w dobrem poło-
zeniu, z zupełnym żywym i martwym
inventarzem, z pałacem wladnym
parku i pięknym ogrodzie, z budyn-
kami w jak najlepszym stanie, ko-
rzystnie do nabycia. (169)
Koczerowski & Wlazowski
Wrocławska ul. 15.

Sery.

Soczysty szwajcarski,
prawdziwy holender-
ski, ziolkowy i neu-
szatelski poleca (198)

W. Becker
Wilhelmowski plac 14.

Soki owocowe

malinowy, porzeczkowy, wi-
śniowy poleca na całych i pół
butelkach po 1,50 i 3 marki
Cukiernia (176)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Poszukują umieszczenia:
Nauczyciele domowi, nauczycielka
Francuska muzykalna, dwie nauczy-
cielki wychowane w hotelu Lambert
w Paryżu, nauczycielki egzaminowane
muzykalne, bony Polki i Niemki.
Koczerowski & Wlazowski.

Potrzebna natychmiast
lub od 1go września
nauczycielka egz muz. na 1000 do
1200 młk.; nauczycielka kształcona
w hotelu Lambert w Paryżu na
800 młk.; nauczycielka niegza-
biegła w franc. i wysoko muz. na
200 rsl. Józefa Drwaska, Podgórna
ulica nr. 5.

Gospodynie obeznane, poko-
jowe, ogrodnika zonat. bezdzie-
tnego i wszelkiego rodzaju
służbę poleca

Biuro stręceń
St. Marcin No. 13.

Młody konwertyta
chwilowo bez zajęcia, szuka
miejsca jako służący lub do
jakiegokolwiek roboty. O zgło-
szenia uprasza za pośredni-
ctwem ks. dr. Kanteckiego,
Poznań. (160)

Płachty
nieprzemakalne na **stogi**, oraz **pasy bez końca**
do **lokomobil** poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz
(85) Poznań, Berlińska ulica 5.

Prima
oliwę do maszyn
zalecającą się do smarowania **lokomobil i mło-**
ckarni jako też i innych maszyn gospodarczych, po-
leca po najtańszych cenach (201)

Karól Meyer, Wrocław.
Kantor: Schillerstr. nr. 23. S. pt.

5. Ulica Zamkowa 5.

Restauracya
Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru
Kisslinga we Wrocławiu, wino węgierskie od najlepszych do
najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie
po różnych cenach.
Znana szanownej publiczności od lat wielu z wybornych
potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich
obiadów i kolacyi po za domem. (167)

Table d'hôte o godz. 1

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Ulica Zamkowa 5.

Wina mozelskie i reńskie
od 1 do 9 młk. za butelkę poleca handel win hurtowny
Antoniego Pfitznera
POZNAŃ, Stary Rynek nr. 6.